Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 131 (1557) ROK VI — WARSZAWA — ŚRODA 13 MAJA 1953 R. — WYDANIE H — CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna Warszawa

Protest rządu polskiego przeciw antypolskim poczynaniom rządu włoskiego

(f) W dniu 11 maja br. Wiceminister Spraw Zagranicznych S. Wierbłowski przyjął Ambasadora Włoch w Warszawie p. Guarnaschelli i złożył na jego ręce protest rządu polskiego z powodu otwarcia w dniu 6 maja br. w Rzymie oszczerczej wystawy, opartej na świadomie sfałszowanych danych, skierowanej m. in. przeciwko Polsce, żądając jednocześnie zamknięcia wystawy. Otwarcia tej wystawy w Rzymie dokonał podsekretarz stanu we włoskim Prezydium Rady Ministrów p. Tupini.

Jednocześnie w swoim demarche Wiceminister Wierbłowski nawiązał do swojego oświadczenia z dnia 6 maja br., w którym przekazał Ambasadorowi Włoch p. Guarnaschelli zdziwienie i niezadowolenie rządu polskiego z powodu wygłoszonych przez włoskiego Prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych p de Gasperi przemówień, w których zaatakował on zachodnie granice Polski. (PAP).

Budowniczowie Nowej Huty podpisują listy gwarancyjne na roboty budowlane

(f) Na budowie Kombinatu Nowa Huta rozwija się inicjatywa załóg robotniczych w wykorzystaniu rezerw dla pełnego i terminowego ukończenia zadań pierwszego etapu budowy Kombinatu, w myśl założeń Uchwały Prezydium Rządu.

W czasie odbywających się w całej Nowej Hucie narad, poświęconych omówieniu Uchwały Prezydium Rządu, na budowie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych 198 murarzy, cieśli, monterów, brygadzistów, mistrzów i techników podpisało list gwarancyjny na wykonywane obecnie piece dla wydziału szamotowego.

W liście tym czytamy m. in.: „My, załoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracująca na odcinku robót Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych, doceniając w pełni znaczenie Uchwały Prezydium Rządu — postanawiamy na 24 dni przed przewidzianym w harmonogramie terminem ukończyć i oddać do rozruchu piece wydziału szamotowego WMO.

Równocześnie postanawiamy: oddać budowane obiekty bez żadnych usterek; w czasie realizacji zobowiązania nie dopuścić do marnotrawstwa materiałów; wykorzystać w pełni nowe metody pracy i pomysły racjonalizatorskie; wzmocnić dyscyplinę pracy; wzmóc czujność polityczną, mobilizując załogę wokół haseł Frontu Narodowego i wytycznych, które przed nami postawiła nasza Partia".

Załoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracująca na Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych wezwała równocześnie inne załogi Kombinatu do podpisywania listów gwarancyjnych.

Narada przedstawicieli prasy i literatów

11 bm. odbyła się w Kombinacie Nowa Huta ogólnopolska narada redaktorów naczelnych i czołowych współpracowników prasy polskiej oraz literatów.

W naradzie, która poświęcona była omówieniu zadań prasy polskiej w związku z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta — wziął udział minister hutnictwa Żemajtis, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR Staszewski oraz kierownicy budowy Kombinatu i miasta Nowa Huta.

W tym samym dniu przedstawiciele prasy i literaci zwiedzili Kombinat i miasto Nowa Huta. (PAP)

Przed 10 rocznicą powstania I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki

(f) 14 maja br. przypada 10 rocznica powstania na gościnnej ziemi radzieckiej w Sielcach nad Oką Pierwszej Warszawskiej Dywizji Piechoty im Tadeusza Kościuszki, dywizji, która w dniach 12—13 października 1943 roku stoczyła u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej pod Lenino swój pierwszy bój i przeszła chwalebny szlak bojowy — do Berlina.

Tę niezapomnianą w historii ludowego Wojska Polskiego datę szczególnie uroczyście witają żołnierze — Kościuszkowcy. Witając 10 rocznicę powstania swojej sławnej jednostki, żołnierze - Kościuszkowcy walczą nieustannie o mistrzowskie opanowanie swoich specjalności.

Rosną szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego. Dywizja dumna jest z takich przodowników jak kpr. Szubiak, kpr. Andrzej Bajor, szeregowiec Tadeusz Foss, Alojzy Kirpsza i Bronisław Łozowski z drużyny kpr. Zdzisława Maciejczaka. Takimi są również żołnierze pododdziału oficera Laskowskiego, pododdziału, na którego czele pod Lenino poległ śmiercią bohatera mjr. Lachowicz.

W świetlicach pododdziałów WP wykonywane są hasła, fotomontaże oraz gazetki ścienne poświęcone 10 rocznicy powstania pierwszej regularnej jednostki ludowego Wojska Polskiego. Przygotowuje się uroczyste wieczornice z bogatym programem artystycznym.

W pracy politycznej w związku ze świętem Dywizji poważny udział biorą organizacje partyjne i ZMP-owskie, agitatorzy pododdziałów, którzy przejawiają dużą aktywność. Członkowie Partii i ZMP popularyzują wśród żołnierzy bohaterów jednostki, własnym przykładem mobilizują swych kolegów do jak najlepszego wykonania pierwszomajowego rozkazu Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

(PAP).

Złom — do hut

(f) W Ministerstwie Hutnictwa odbyła się w tych dniach narada pełnomocników resortowych i wojewódzkich do spraw surowców wtórnych. Podczas narady omówiono przebieg zbiórki i dostaw złomu do hut w minionych miesiącach br.

Dotychczasowy przebieg zbiórki złomu — stwierdzono na naradzie — wykazuje, że we wszystkich częściach kraju, we wszystkich miastach, wsiach i zakładach pracy istnieją ogromne, niewykorzystane jeszcze rezerwy tego cennego dla gospodarki narodowej surowca wtórnego. W wielu wypadkach dotychczasowe plany dostaw złomu okazały się nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z możliwościami zbiórki. Np. ogromne rezerwy złomu istnieją w resorcie leśnictwa, który plan dostaw za I kwartał br. przekroczył kilkakrotnie. Załoga wrocławskiego „Pafawagu" kończy już w bm. realizowanie swojego rocznego planu dostaw złomu.

Wykonywanie planu dostaw złomu do hut przebiega dotychczas na ogół pomyślnie. Globalny plan dostaw złomu stalowego w I kwartale br. przekroczono o 12,1 proc., żeliwnego zaś o 14,2 proc. Plan kwietniowy dostaw złomu wykonano w 117 proc. W zbiórce i dostawach złomu przoduje resort energetyki, który swój kwartalny plan wykonał w przeszło 200 proc. i nadal rytmicznie przekracza zadania w tej dziedzinie. Mimo znacznych rezerw, planów dostaw złomu nie wykonują systematycznie i w pełni resorty: gospodarki komunalnej, państwowych gospodarstw rolnych oraz rolnictwa (PAP).

Pod hasłem dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego obchodzić będzie wieś polska Święto Ludowe

(f) W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do obchodów Święta Ludowego, które odbędzie się w tym roku w dniu 24 maja. Obchody święta przygotowują terenowe Komitety Frontu Narodowego przy aktywnym współudziale ogniw organizacyjnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ZMP i ZSCh.

Masy pracujących chłopów obchodzić będą Święto Ludowe pod hasłami umocnienia Frontu Narodowego, walki o pokój i plan 6-letni, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmożenia walki o wzrost produkcji rolnej.

Na czołowym miejscu wśród haseł na Święto Ludowe znajdują się hasła na rzecz pokoju między narodami, na rzecz pogłębienia braterskiej przyjaźni i sojuszu narodu polskiego z narodem radzieckim — narodem budowniczych komunizmu, narodem Lenina-Stalina. Dalsze hasła pozdrawiają bratnie narody krajów demokracji ludowej oraz naród niemiecki, walczący o zawarcie traktatu pokojowego, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Święto Ludowe obchodzić będą pracujący chłopi jako święto sojuszu robotniczo-chłopskiego. Znajduje to mocny wyraz w hasłach. Głoszą one: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, niewzruszona podstawa władzy ludowej, źródło siły i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Niech żyje bohaterska klasa robotnicza, przodowniczka narodu polskiego w walce o postęp, dobrobyt i socjalizm! Niech żyją chłopi pracujący — współgospodarze Polski Ludowej, wierni sojusznicy klasy robotniczej w walce o uprzemysłowienie kraju, podniesienie produkcji rolnej i pomnożenie sił Ojczyzny! Niech żyją przodujący chłopi — członkowie spółdzielni produkcyjnych, pionierzy nowego życia wsi polskiej!"

W czasie obchodów chłopi manifestować będą na rzecz umocnienia Frontu Narodowego pod hasłem „Niech żyje Front Narodowy jednoczący w swoich szeregach wszystkich patriotów Polski Ludowej w walce o pokój i plan 6-letni pod przewodem Bolesława Bieruta!".

„Niech żyje Wojsko Polskie, wierna straż naszych granic i niepodległości Ojczyzny!" — oto następne hasło Święta Ludowego.

Dalsze hasła głoszą: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, prowadząca naród do zwycięstwa socjalizmu i rozkwitu naszej Ojczyzny! Niech żyje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, walczące o umocnienie patriotycznej jedności chłopów pracujących we Froncie Narodowym pod przewodem Bolesława Bieruta!".

Hasła wzywają chłopów, kobiety wiejskie i młodzież do wzmożonej walki o wzrost urodzajów, do rozwijania hodowli, rozszerzania kontraktacji, terminowego wypełniania obowiązków wobec Państwa. Hasła apelują do ogółu mało i średniorolnych chłopów i spółdzielców, aby umacniali rady narodowe, biorąc aktywny udział w ich pracy i zwalczając biurokratyzm, aby umacniali spółdzielnie gminne, aktywnie pracując w samorządzie spółdzielczym, aby skutecznie walczyli z kułackim wyzyskiem i spekulacją.

Hasła Święta Ludowego mówią również o wielkiej roli młodzieży, podkreślają rolę traktorzystów i pracowników ośrodków maszynowych, pracowników oświaty i kultury, nauczycieli, bibliotekarzy i działaczy świetlicowych.

Tak jak co roku, Święto Ludowe będzie manifestacją głębokiego patriotyzmu polskich chłopów pracujących, umiłowania Ludowej Ojczyzny, wyrazem serdecznych i gorących uczuć chłopskich do Wodza i Nauczyciela narodu polskiego — Bolesława Bieruta. Te uczucia mas chłopskich wyrażają końcowe hasła. Głoszą one: „Niech żyje Wielki Budowniczy Polski Ludowej, ukochany przywódca narodu polskiego — Bolesław Bierut! Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!" (PAP)

Lepsza jakość i mniej braków

Śladem inicjatywy W. Saja

Dzięki realizacji zobowiązań podjętych na apel montera FSC ze Starachowic W. Saja załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych obniżyła już procent braków i podniosła jakość produkcji. Np. w dziale odlewni, która była „wąskim gardłem" zakładu wypuszczano do niedawna wiele braków, co opóźniało montaż dalszych elementów i wykonanie planów produkcyjnych. Dzięki podjęciu inicjatywy Saja jakość produkcji w odlewni znacznie poprawiła się. M. in. formierze Pochroń i Chodoń, którzy w marcu i na początku kwietnia br. wypuszczali jeszcze po kilka braków, w drugiej połowie kwietnia nie wypuścili ze swych stanowisk ani jednego braku.

Podobne zmiany zaszły i w innych działach fabryki. „Przed podjęciem zobowiązania — mówi majster działu mechanicznego Czapczyński — brygada Głaza miała około 20 proc braków. Po podjęciu zobowiązania chłopcy wzięli się starannie do roboty i ilość braków u nich zmalała do 1 proc. Dzięki zmniejszeniu ilości braków przyspieszyliśmy tempo naszej produkcji i możemy utrzymać rytmiczność, nie musimy powtarzać produkcji wybrakowanych elementów, zaoszczędzamy w ten sposób materiał i czas oraz obniżamy koszty produkcji".

Brygada sztancerów z Radomskich Zakładów Obuwia zatrudniona przy mechanicznym krojeniu skór, pierwsza odpowiedziała w przemyśle obuwniczym na apel Wiktora Saja, przystępując do współzawodnictwa pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" i organizując wśród swych członków wzajemną kontrolę jakości krojonych elementów. Inicjatywa brygady radomskiej, na czele której stoi ZMP-owiec Tadeusz Rusinowicz, znajduje coraz szerszy oddźwięk w całym przemyśle obuwniczym. Podobne zespoły tworzą robotnicy zakładów w Bydgoszczy, Otmęcie, Chełmku, Prudniku i Łodzi. (PAP)

Radzieckie zakłady pracy — dla Pałacu Kultury i Nauki

(f) MOSKWA (PAP). Załoga Tokarowskich Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej wykonuje przedterminowo zamówienia budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie. Na teren budowy wysłano już blisko pół miliona różnych wyrobów z porcelany elektrotechnicznej.

*

(f) MOSKWA (PAP). W nr 4 czasopisma „Sławianie" ukazała się obszerna korespondencja M. Jarowoja o budowie Pałacu Kultury i Nauki.

Tow. Mao Tse-tung na koncercie „Mazowsza"

Wielki zaszczyt spotkał polski zespół pieśni i tańca „Mazowsze" w czasie pobytu w Chinach Ludowych. Na koncert „Mazowsza" przybył, jak już podawaliśmy tow Mao Tse-tung. Na zdjęciu tow. Mao Tse-tung składa gratulacje członkom zespołu po koncercie

Foto Agencja Nowych Chin

Członkowie zespołu „Mazowsze" podejmowani przez premiera Czou En-lai'a

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin premier Czou En-lai podejmował 9 bm. wszystkich członków polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", bawiącego w Chinach Ludowych. Wśród gości znajdował się również ambasador Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej Stanisław Kiryluk. Na przyjęciu obecni byli wybitni przedstawiciele kół artystycznych i literackich. Premier Czou En-lai i kompozytor Andrzej Panufnik wygłosili przemówienia. Wzniesiono toasty na cześć przyjaźni i współpracy między Chinami a Polską, na cześć prezesa Rady Ministrów PRL Bolesława Bieruta, przewodniczącego Mao Tse-tunga oraz przywódców narodu radzieckiego z G. M Malenkowem na czele. Przyjęcie odbyło się w serdecznym i przyjaznym nastroju.

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że dn. 10 bm. polski Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" urządził 2-godzinne przedstawienie dla 5.600 studentów Północno-Chińskiego Kolegium Administracyjnego i Uniwersytetu w Pekinie. Publiczność przyjęła z entuzjazmem bogaty program „Mazowsza". Niektóre numery powtórzono na bis. Studenci wręczyli wykonawcom wiązanki kwiatów.

Wojewódzkie konferencje partyjne w Krakowie, Łodzi, Zielonej Górze, Lublinie i Opolu

W dniach 9 i 10 bm odbyły się w Krakowie, Łodzi, Zielonej Górze, Lublinie i Opolu wojewódzkie konferencje partyjne sprawozdawczo wyborcze.

W Krakowie konferencja obradowała przy udziale 325 delegatów. W konferencji uczestniczyli tow. S. Radkiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR oraz tow. S. Staszewski, kierownik Wydziału Prasy i zastępca członka KC PZPR. Referat wygłosił I sekretarz KW, tow. W. Titkow. W dyskusji wypowiedziało się 44 delegatów. Dyskusję podsumował tow. Radkiewicz. Na placu na Błoniach odbyło się spotkanie uczestników konferencji partyjnej ze społeczeństwem Krakowa i Nowej Huty. W spotkaniu uczestniczyło 20 tysięcy osób.

W konferencji organizacji partyjnej województwa łódzkiego uczestniczyło 259 delegatów, spośród których 30 zabrało głos w dyskusji. W obradach konferencji wzięli udział tow. W. Dworakowski, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, oraz tow. S. Pilawka, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR. Referat wygłosił I sekretarz KW, tow. K. Bąkowski. W toku dyskusji przemawiał tow. W. Dworakowski.

Konferencja w Zielonej Górze zgromadziła 259 delegatów. Uczestniczyli w jej obradach tow. A. Rapacki, członek Biura Politycznego KC PZPR oraz tow. M. Jagielski, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR. Po referacie I sekretarza KW, tow F. Lorka w dyskusji wypowiedziało się 44 delegatów. W toku obrad przemawiał tow. A. Rapacki.

W Lublinie w obradach konferencji wzięło udział 310 delegatów, spośród których 30 zabrało głos w czasie dyskusji, jaka wywiązała się po referacie I sekretarza KW, tow. J. Kalinowskiego. Na konferencji obecni byli tow. P. Jaroszewicz, wiceprezes Rady Ministrów, członek KC PZPR oraz tow. A. Alster, kierownik Wydziału Organizacyjnego i członek KC PZPR. W czasie dyskusji przemawiał tow. P. Jaroszewicz.

W Opolu konferencja zgromadziła 287 delegatów. W obradach konferencji uczestniczyli tow. T. Gede, wiceprezes Rady Ministrów, członek KC PZPR oraz tow. O. Dłuski, kierownik Wydziału Zagranicznego i członek KC PZPR. Po referacie I sekretarza KW, tow. R. Nowaka, w dyskusji wypowiedziało się 37 towarzyszy. W toku obrad zabrał głos tow. T. Gede.

Konferencje dokonały wyboru nowych władz wojewódzkich organizacji partyjnych.

DLA NOWEJ HUTY!

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z ZABRZA)

— Tak, powtarzam: Nowa Huta!...

Znów linia zajęta. Dyrektor techniczny huty Zabrze inżynier Pyster rzuca zdenerwowany słuchawkę. Po chwili podejmuje ją znowu.

— Zrozumcie! — tu chodzi o dostawy dla Nowej Huty!

Połączenie nastąpiło w ciągu 3 minut.

*

Dostawy dla Nowej Huty... Dla załogi wydziału konstrukcji to przecież nie pierwszyzna. Majster Rudzki za most Śląsko-Dąbrowski otrzymał Sztandar Pracy II klasy. Może być dumny stary mistrz monterski Jan Rząsa. Żelazna krata potężnej suwnicy portalowej wznosi się już w rejonie wielkich pieców huty im. Bieruta.

Huta im. Bieruta, nowe obiekty w hucie „Kościuszko", most Śląsko-Dąbrowski, most Średnicowy — dobrze zna ich żelazne konstrukcje załoga „Zabrza". Poznała już także Nową Hutę. Na swoim koncie ma konstrukcję czterech obiektów; przede wszystkim wielkiej siłowni.

Ale tym razem chodzi o coś innego. Uchwała rządu o Nowej Hucie jak gdyby szerzej otworzyła ludziom oczy, pozwoliła dalej spojrzeć. Dojrzeć poprzez Nową Hutę, poprzez wykonywane dla niej konstrukcje — socjalizm.

„Huta Zabrze musi podnieść plan 1953 roku o 1.200 ton konstrukcji żelaznej" — głosi uchwała.

Zadanie poważne.

— Będzie wykonane — stwierdza krótko majster Rudzki.

— Zrobimy, na pewno zrobimy — błyszczą wzruszeniem oczy spawacza tow. Klimarowskiej.

— Można na nas liczyć, wykonamy — spawacz Henryk Stantke podejmuje zobowiązanie dalszego podniesienia wydajności pracy.

A inż. Kubiakowski, kierownik wydziału, jakby uśmiechając się do nęcącej go myśli dodaje: ...może nawet przed terminem...

*

Huta „Zabrze" miała w roku 1952 dług: dała Nowej Hucie o 1.500 ton konstrukcji mniej, niż przewidywał plan. Dług musi być wyrównany z procentami — to właśnie te 1.200 ton, o których mówi uchwała. Ale to nie wszystko.

Bywało tak dotąd — harmonogramy budowniczych Nowej Huty i wydziału konstrukcji „Zabrza" nie były uzgodnione — najpierw wysyłano na budowę wiązania dachowe, a dopiero później słupy, od których trzeba zaczynać montaż hali.

Teraz wszystko musi „grać". Kolejność montażu konstrukcji w „Zabrzu" dostosowana jest ściśle do poszczególnych etapów budowy stalowni w Nowej Hucie. Współzawodnictwo polega na tym, aby budowniczowie nie tracili ani chwili w oczekiwaniu na konstrukcje, aby monterzy „Zabrza" swoim tempem dopingowali kolegów z Nowej Huty.

Ścisłe terminy obowiązują również odlewnie. Do 10 czerwca wytwórnia materiałów ogniotrwałych w Nowej Hucie musi otrzymać 450 rekuperatorów. Konieczny jest więc duży wysiłek. Na specjalne płyty chłodzące, które po raz pierwszy w Polsce wykonuje odlewnia I czekają wielkie piece Nowej Huty.

Huta „Zabrze" skupia siły do ataku. Obmyśla strategię. Czteroosobowa grupa: kalkulator Cyprys, technolog Majnusz, inżynierowie Kaczorowski i Rudnicki otrzymała zadanie specjalne: opracowanie harmonogramów, codzienne śledzenie ich wykonawstwa. W porozumieniu z kolejarzami uzgodnione zostaną ściśle plany wysyłki. Roman Bouvale ma kontrolować harmonogram zaopatrzenia. Jedno ogniwo zazębia się bowiem z drugim. O wykonaniu przez „Zabrze" dostaw dla Nowej Huty, zadecydują również dostarczone na czas wyroby walcowane, zwłaszcza z huty „Batory", podstawione terminowo wagony.

Natarcie rozwija się. Aby zapewnić halom konstrukcyjnym większą przepustowość opracowuje się nowy, jednokierunkowy cykl produkcji. Ciężkie elementy konstrukcji nie będą więcej krążyły na suwnicach tam i z powrotem.

Niedostateczna była przepustowość traserni. Zamiast indywidualnie, traserzy pracować będą odtąd w grupach. Kierownik grupy wykona szkice lub szablony, pozostali traserzy naniosą je na materiał.

Już do montażu słupów stalowni zastosowano specjalne przyrządy, które znacznie przyspieszyły pracę. Przy montażu belek podsuwnicowych wykorzystane będą pozostałe doświadczenia z budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

Nad całością prac czuwa organizacja partyjna. Co tydzień I sekretarz tow. Urbaniec przeprowadzać będzie odprawy z grupowymi partyjnymi i agitatorami. Raz na miesiąc przebieg dostaw dla Nowej Huty omawiany będzie na egzekutywie a następnie na otwartym zebraniu partyjnym.

*

W kolorowych teczkach leżą na biurku dyrektora Pystera harmonogramy dostaw konstrukcji dla hut.

Nowa Huta, huta im. Bieruta, „Pokój", „Batory"...

Uchwała rządu stwierdza: Nowa Huta — to najważniejsza i kluczowa pozycja naszego socjalistycznego budownictwa.

Jej budowa, dostawy dla niej — to zadanie ogólnonarodowe. Ale wykonać swoje zadania wobec Nowej Huty — to znaczy równocześnie wykonać terminowo i w pełnym asortymencie cały swój plan.

Tak też rozumie to załoga huty „Zabrze". W liście do towarzysza Bieruta zobowiązała się: w kwietniu wykonaliśmy plan w 107 procent, w maju i w czerwcu uzyskamy niemniejsze wyniki.

*

Chodzi o dostawy dla Nowej Huty... Jeszcze brzmią w uszach słowa dyr. Pystera wypowiedziane zaledwie kilka godzin temu.

Wykonamy na pewno...

Na bocznicę kolejową odchodzącą z hali fabrycznej zajeżdża lokomotywa. Zwierają się haki wagonów, załadowanych słupami dla stalowni w Nowej Hucie.

Ze świstem i zgrzytem transport rusza. Dla Nowej Huty... Kraj nie szczędzi wysiłku. Odbierajcie towarzysze!

J. TOPONCZYK

„Stalas" — polski wynalazek pozwalający zaoszczędzić znaczne ilości ołowiu

(f) Pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie inż. Włodzimierz Skoraszewski przy współpracy z mgr S. Dąbrowską z Politechniki Warszawskiej, opracował ostatnio pomysł racjonalizatorski, mający poważne znaczenie dla gospodarki narodowej. Inż. Skoraszewski wynalazł nowy materiał uszczelniający do rur wodociągowych, który w pełni zastępuje stosowany dotychczas przy łączeniu tych rur cenny, deficytowy surowiec — ołów. Zastosowanie przez miejskie przedsiębiorstwa wodociągowe w całym kraju nowego materiału uszczelniającego, który otrzymał nazwę „stalas", pozwoli zaoszczędzić około 1 tys ton ołowiu w stosunku rocznym.

Produkcja „stalasu" będzie w niedługim czasie uruchomiona w jednej z wytwórni wyrobów metalowych. Pomysł racjonalizatorski inż. Skoraszewskiego może być również zastosowany do izolacji kabli, zamiast dotychczas używanego w tym celu ołowiu. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

B. GONCZARSKA: Działacze partyjni muszą się uczyć

JÓZEF SKRZEKOT: Aby budować piękniej, lepiej i taniej (Z I Krajowej Narady Architektów)

Uroczystość przemianowania miasta Chemnitz na Karl Marx-Stadt

(a) BERLIN (PAP). 10 maja odbyła się uroczystość przemianowania miasta Chemnitz na „Karl Marx-Stadt". Na centralnym placu miasta zgromadziło się przeszło 180 tys. osób. Obecni byli premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, członkowie Biura Politycznego i sekretariatu KC SED, przedstawiciele Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, jak również przedstawiciele misji dyplomatycznych akredytowanych przy rządzie NRD. Na wiecu wygłosił przemówienie premier Grotewohl.

W 8 rocznicę wyzwolenia więźniów obozu Mauthausen

(f) WIEDEŃ (PAP). W 8 rocznicę wyzwolenia więźniów z obozu koncentracyjnego Mauthausen odbyła się 9 bm. w Sankt-Pölten, z inicjatywy austriackiego związku b. więźniów obozów koncentracyjnych, międzynarodowa konferencja b. ofiar obozu w Mauthausen. W konferencji wzięli udział delegaci Francji, Czechosłowacji, Polski, Niemiec, Włoch, Austrii, Rumunii, Luksemburgu.

Konferencja nakreśliła praktyczne środki spotęgowania walki o pokój, przeciwko odrodzeniu faszyzmu i przygotowaniom do nowej wojny.

W niedzielę na terytorium b. obozu koncentracyjnego w Mauthausen odbył się potężny wiec. Na wiecu obecni byli m. in. z-ca Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii gen. Kraskiewicz, przedstawiciele misji dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Po wiecu złożono wieńce u stóp pomnika więźniów Mauthausen, poległych z rąk katów hitlerowskich oraz u stóp pomnika bohatera Związku Radzieckiego gen. Karbyszewa.

Rozwój handlu między Cejlonem a Chinami

(f) LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień agencji Reutera, w pierwszym kwartale br bilans obrotów handlowych Cejlonu z Chinami zamknął się nadwyżką w wysokości około 10 milionów rupii (czyli około 750.000 funtów szterlingów).

Przypuszcza się powszechnie, że w drugim kwartale br. obroty handlowe Cejlonu z Chinami znacznie wzrosną. Chiny zakupiły ostatnio 17.500 ton kauczuku cejlońskiego.

Odkrycie nowych złóż węgla w Chinach

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje agencja Nowych Chin, w ciągu ostatnich trzech lat odkryto na terytorium Chin Ludowych nowe złoża węgla kamiennego, którego ilość oceniana jest na przeszło 1.800 milionów ton.

M. A. Nexö obywatelem honorowym Drezna

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że 10 bm. w Teatrze Państwowym w Dreźnie odbyła się uroczystość nadania znakomitemu pisarzowi duńskiemu i niezłomnemu bojownikowi o pokój, demokrację i socjalizm, Martinowi Andersenowi Nexö obywatelstwa honorowego miasta Drezna. Dyplom obywatelstwa honorowego wręczył sędziwemu pisarzowi nadburmistrz Drezna Walter Weidauer.

Starcia ludności murzyńskiej z policją brytyjską na Złotym Wybrzeżu

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na Złotym Wybrzeżu doszło do poważnych zaburzeń wśród ludności murzyńskiej, która protestuje energicznie przeciwko znacznemu podwyższeniu podatków przez administrację kolonialną.

W dniu 9 maja w miejscowości Elmina nastąpiło krwawe starcie między Murzynami a policją brytyjską. Według dotychczasowych danych, w starciu tym zginęło 11 osób.

Powódź w dolinie Amazonki

(f) NOWY JORK (PAP). — Jak donosi prasa brazylijska, wylew rzeki Amazonki, który rokrocznie wyrządza olbrzymie szkody wielu tysiącom mieszkańców, przybrał w roku bieżącym katastrofalne rozmiary.

Wody, które wystąpiły z brzegów, zatopiły olbrzymie obszary. W wyniku powodzi — pisze dziennik „Imprensa Popular" — giną stada bydła, zostały całkowicie zniszczone zasiewy juty.

Zadaniem przyszłego Zgromadzenia Państwowego będzie uchwalenie pięciolatki budowy socjalizmu na Węgrzech

Przemówienie tow. Rakosi'ego na wiecu przedwyborczym w Budapeszcie

(f) BUDAPESZT (PAP). 9 maja br. odbył się w Budapeszcie wiec przedwyborczy, w którym wzięło udział 200 tys. ludzi pracy. Przemówienie wygłosił prezes Rady Ministrów Matyas Rakosi.

Przed 4 laty — powiedział m. in. Matyas Rakosi — wystąpiły po raz pierwszy jednomyślnie podczas wyborów patriotyczne siły demokratyczne, które zjednoczyły się w Węgierskim Ludowym Froncie Niepodległości. Wybrano posłami synów ludu pracującego. Nie było już wśród nich hrabiów, wielkich obszarników, bankierów i innych wyzyskiwaczy ludu. Jeżeli obecnie spojrzymy wstecz na drogę, którą przebyliśmy w ciągu czterech lat, możemy z całą pewnością dojść do wniosku, że zjednoczenie sił demokratycznych zdało egzamin i że Ludowy Front Niepodległości wypełnił wszystkie swe przyrzeczenia.

Po zwróceniu uwagi na zacieśniającą się przyjaźń Węgier ze Związkiem Radzieckim, z europejskimi krajami demokracji ludowej i Chińską Republiką Ludową Matyas Rakosi omówił osiągnięcia Republiki w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej. W ciągu ubiegłych trzech lat — powiedział mówca — na rozwój węgierskiej gospodarki narodowej wydano 40 miliardów forintów, to jest więcej niż początkowo planowano na cały okres 5-letni.

W myśl planu produkcja stali, energii elektrycznej i węgla miała się podwoić w ciągu 5 lat. Cel ten osiągnęliśmy jednak już w ciągu trzech lat. Zrealizowano również zadanie przekształcenia Węgier w kraj przemysłowy, posiadający również rozwiniętą gospodarkę rolną. W końcu ub. roku produkcja przemysłu fabrycznego była 3-krotnie większa aniżeli w ostatnim roku przedwojennym.

Zlikwidowane zostało całkowicie bezrobocie w naszym kraju. Obecnie blisko 60 procent narodu węgierskiego korzysta z ubezpieczeń socjalnych. Zlikwidowano przeżytek wojenny — system kartkowy. W ciągu pierwszych trzech lat planu 5-letniego otwarto tysiące wiejskich i fabrycznych domów kultury, kin, bibliotek ludowych. Coraz to więcej chłopów wkracza na drogę wielkiej gospodarki socjalistycznej. Przed 4 laty w spółdzielniach produkcyjnych było zaledwie 15 tys. rodzin. Na wiosnę br. pracowało w nich już blisko 340 tys. rodzin. Obecnie członkowie spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw państwowych posiadają 40 procent całej ziemi ornej.

Węgierski lud pracujący jest dzisiaj bardziej zwarty niż kiedykolwiek. Jest on zespolony w swych celach politycznych, w wierności wobec obozu pokoju, w dziele obrony i pomnażania osiągnięć demokracji ludowej. Duch zjednoczenia sił demokracji i socjalizmu, który przed czterema laty doprowadził do utworzenia Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległości, żywy jest również obecnie i stanowi dźwignię dalszego rozwoju narodu.

Jednym z najważniejszych zadań nowego Zgromadzenia Państwowego — mówił dalej Rakosi — powinno być uchwalenie ustawy o drugim planie 5-letnim, zgodnie z którym chcemy zbudować na Węgrzech społeczeństwo socjalistyczne. Wstępne liczby tego planu są świadectwem ogromu otwierających się przed nami perspektyw. W okresie od 1955 do 1959 r. trzeba będzie zwiększyć 2-krotnie w porównaniu z pierwszą 5-latką produkcję węgla, żelaza, stali, energii elektrycznej, przy czym roczna produkcja stali ma wzrosnąć do 3,5—4 milionów ton, wydobycie węgla — do 40—50 milionów ton, produkcja energii elektrycznej — do 10—12 miliardów kWh. Oznaczać to będzie zwiększenie produkcji artykułów żywnościowych, odzieży, rozwój kultury i podniesienie stopy życiowej narodu. Dla przezwyciężenia groźby posuchy w rolnictwie należy zwiększyć nawadniany obszar gruntów do 650—700 tys. holdów.

Z kolei Matyas Rakosi omówił sprawę zaciekłego oporu wrogów klasowych, którzy wypierani są coraz bardziej zarówno z przemysłu jak i rolnictwa, oraz wspomniał o niedociągnięciach ujawniających się w pracy przedsiębiorstw przemysłowych i aparatu państwowego.

Jedną z gwarancji pomyślnego wykonania naszych planów jest to, że stoi za nami, podobnie jak stał w przeszłości, podobnie jak stać będzie w przyszłości nasz wyzwoliciel — potężny Związek Radziecki. Popiera on nas i daje nam do rozporządzenia skarbnicę swych doświadczeń. Do realizacji naszych śmiałych celów prowadzi nas siła napędowa całego naszego rozwoju, organizator tylu naszych sukcesów i zwycięstw, zahartowana w bojach jednolita wielka partia — Węgierska Partia Pracujących.

Rakosi oświadczył, że jeszcze jedną decydującą przesłanką realizacji planu 5-letniego jest utrzymanie pokoju.

Nawiązując do przemówienia prezydenta Eisenhowera, mówca podkreślił, że naród węgierski sam wybrał sobie formę rządów, taką formę rządów, która oddała władzę w silne ręce ludu pracującego. Naród węgierski sam ustalił swój system ekonomiczny, w którym nie ma bogaczy-próżniaków oraz żyjących w nędzy mas. Nie ma w tym systemie bezrobocia i nie ma lęku przed utratą kawałka chleba.

Rakosi wezwał węgierskich ludzi pracy, by walczyli aktywnie o sprawę pokoju, wykonywali swój obowiązek na wyznaczonym stanowisku, zachowali czujność w stosunku do wroga oraz występowali zdecydowanie przeciwko wszelkim poczynaniom wrogich elementów, agentów podżegaczy wojennych.

Wiec odbył się w atmosferze ogromnego entuzjazmu. Przemówienia przerywane były niejednokrotnie hucznymi oklaskami. Rozlegały się zgodne okrzyki: „Chcemy pokoju!", „Głosujemy za Węgierskim Ludowym Frontem Niepodległości!" Wznoszono również okrzyki na cześć Matyas'a Rakosi'ego.

WIELKIE DNI „MAZOWSZA" W PEKINIE

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z PEKINU)

Występy Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" w Pekinie przyjęte zostały z niesłychanym entuzjazmem przez chińską publiczność. Polskie melodie, barwne stroje mazowieckie i jasnowłose głowy naszej gromadki na tle kolorowych lampionów, złoconych hierogliffów i rozentuzjazmowanych mieszkańców stolicy Chin złożyły się na wspaniałe, niezapomniane widowisko.

Niezapomniane są wrażenia członków zespołu z występu, na który przybył wielki Wódz narodu chińskiego Mao Tse-tung. Niezapomniane są ich wrażenia z wspaniałej manifestacji 1-majowej w Pekinie.

Głosem pełnym wzruszenia opowiada utalentowany tancerz Jan Granowski o tym jak w dniu 1 Maja wręczał podarki Wodzowi Chin Ludowych towarzyszowi Mao Tse-tungowi. — Przed 1 Maja nie mogłem spać — mówi Granowski — myślałem o tym co powiem towarzyszowi Mao Tse-tungowi. Ułożyłem sobie piękne — jak mi się wydawało — przemówienie i stale powtarzałem, żeby nie zapomnieć. I oto nareszcie z rozwianymi sztandarami wchodzimy na plac manifestacji. Zbliżamy się do trybuny. Jeszcze chwila i wraz z towarzyszką Szadziewską wstępujemy na stopnie. Na górze Wódz narodu chińskiego, kierownicy partii i rządu oraz delegacje zagraniczne i delegacje robotnicze z całych Chin.

Kiedy stanąłem przed towarzyszem Mao Tse - tungiem, przygotowana mowa gdzieś się ulotniła, ze wzruszenia zdołałem powiedzieć zaledwie parę słów, ale widocznie On zrozumiał co chciałem powiedzieć bo uśmiechnął się życzliwie i rozpoczął rozmowę. Zrozumiałem słowa „Polska" i „Bierut". Na dole morze głów ludzkich i nie kończące się owacje na cześć Wodza ludu chińskiego.

O swych wrażeniach chętnie opowiadają pozostali członkowie zespołu. Śpiewaczka Zofia Klizówna mówi o serdecznym przyjęciu zgotowanym zespołowi „Mazowsze" na stacji granicznej.

Wzdłuż pociągu oczekiwała nas młodzież chińska — pionierzy, marynarze, żołnierze. Każdy z nich trzymał w ręku bukiet kwiatów.

Spójrzcie — mówi wyciągając z górnej kieszonki bluzki malutki bukiecik różnokolorowych kwiatów zrobionych z jedwabiu — zachowujemy wszyscy te kwiaty jako symbol wielkiej, nierozerwalnej przyjaźni, jako najmilszą pamiątkę. Młodzież chińska wręczała nam te kwiaty z wielkim wzruszeniem i serdecznością, tak że zdawało nam się, że otrzymujemy razem z kwiatami ich serca. Twarze ich promieniowały przyjaźnią i radością, ściskali nam ręce i nie trzeba było tłumaczy, ich twarze mówiły więcej niż słowa nieznanej nam mowy. Z taką serdecznością spotykamy się stale na każdym kroku.

Kliziównie przerywa chórzysta Henryk Bielski. Powiedzcie — mówi — górnikom, hutnikom i całemu narodowi polskiemu, że my w dalekich Chinach zrobimy wszystko, żeby zaskarbić sobie przyjaźń narodu chińskiego. Jestem synem małorolnego chłopa, ojciec mój pracuje w spółdzielni produkcyjnej medaleko Kamiennej Góry. Powiedzcie mu, że jego syn, który jeszcze wczoraj chodził za pługiem, dziś w dalekim Pekinie śpiewa polskie pieśni bratniemu narodowi chińskiemu. I powiedzcie, że my dzieci robotników i chłopów jesteśmy niewypowiedzianie wdzięczni Rządowi i Partii, że możemy się uczyć i pracować, że sztuką swoją tyle radości przynosimy ludziom.

Przekażcie — mówią na pożegnanie członkowie zespołu — naszą wdzięczność ukochanemu wodzowi naszemu, towarzyszowi Bierutowi.

L. Z.

Przyznanie Nagród Państwowych w Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). W niedzielę 10 bm. w Sali Domu Sztuki w Pradze odbyła się uroczystość wręczenia Nagród Państwowych na rok 1953 wybitnym pracownikom na polu nauki, techniki i kultury.

Nagrody państwowe na rok 1953 za odkrycia w dziedzinie nauk matematycznych, technicznych, chemicznych, geologicznych, medycznych, społecznych i rolniczych przyznano 23 osobom. Za wybitne odkrycia i udoskonalenia w dziedzinie produkcji Nagrody Państwowe otrzymało 27 osób i zespołów.

Za osiągnięcia w dziedzinie literatury, muzyki, sztuk plastycznych i filmu nagrody otrzymało 35 osób i zespołów.

Rokowania w Panmundżonie

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła następujący komunikat koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej na temat przebiegu obrad w Panmundżonie w dniu 11 maja br.:

W dniu 11 maja przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył w odpowiedzi na pytania postawione 10 maja przez delegację strony przeciwnej oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Strona nasza jest zdania, że jeśli po upływie okresu, w którym jeńcom udzielone będą wyjaśnienia, pewna liczba jeńców będzie nadal się znajdowała pod opieką komisji repatriacyjnej państw neutralnych — decyzję co do ich dalszego losu powinna powziąć konferencja polityczna na wyższym szczeblu. Wysuwany przez waszą stronę argument, że taka konferencja polityczna nie będzie mogła rozwiązać w sposób rozsądny tego zagadnienia — jest pozbawiony wszelkich podstaw.

Strona nasza podkreślała niejednokrotnie, iż nie przyjmuje do wiadomości twierdzenia, że niektórzy jeńcy odmawiają repatriacji.

Tak więc, jeśli wśród jeńców wojennych znajdą się jednostki, które będą się obawiały powrotu do ojczyzny po uwolnieniu spod wpływów strony, w której niewoli się znajdują i po udzieleniu im odpowiednich wyjaśnień, decyzję w sprawie ich dalszego losu może powziąć jedynie konferencja polityczna na wyższym szczeblu.

Na posiedzeniu z 10 maja strona wasza zadała szereg pytań dotyczących konkretnych szczegółów. Nie ulega wątpliwości, że niektóre pytania łatwo można będzie wyjaśnić w drodze konsultacji po osiągnięciu porozumienia na temat zagadnień zasadniczych. Niektóre pytania w istocie rzeczy nie wymagają w ogóle wyjaśnień. Jesteśmy zdania, że delegacje obu stron nie powinny tracić energii na zastanawianie się nad szczegółami. Przeciwnie powinny one osiągnąć jak najszybciej porozumienie w kwestiach zasadniczych i doprowadzić do rozejmu w Korei.

W dniu 7 maja strona nasza wysunęła zawierającą 8 punktów propozycję i udzieliła wyczerpujących wyjaśnień na temat tej propozycji. Uważamy, że nie ma żadnych podstaw do odraczania porozumienia w kwestiach zasadniczych, wyłuszczonych w naszych propozycjach.

Komunikat delegacji koreańsko-chińskiej podkreśla dalej że delegacja drugiej strony oprócz wysuwania nieuzasadnionego twierdzenia, że konferencja polityczna na wyższym szczeblu nie będzie mogła rozstrzygnąć spraw jeńców wojennych, którzy będą się jeszcze znajdowali pod opieką komisji państw neutralnych po upływie czterech miesięcy, wysunęła nowe zastrzeżenie utrzymując, że ten czteromiesięczny okres jest rzekomo zbyt długi.

Gen. Nam Ir przypomniał, że delegacja koreańsko - chińska zgodziła się już na zredukowanie tego okresu z 6 do 4 miesięcy i podkreślił, że strona koreańsko-chińska uważa, iż okres ten jest całkowicie odpowiedni.

W zakończeniu gen. Nam Ir zaproponował ponownie, aby obie strony osiągnęły jak najszybciej porozumienie w sprawach zasadniczych zawartych w 8-punktowym wniosku koreańsko - chińskim, tak aby mogły natychmiast przejść do omówienia konkretnych szczegółów.

Następne posiedzenie delegacji obu stron odbędzie się 12 maja o godzinie 11 przed południem.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie stwierdza, że 10 bm. oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadziły walki zwiadowcze z nieprzyjacielem w rejonie Somiadonu i Penamdonu.

Rząd Mayera przygotowuje reakcyjną reformę konstytucyjną

(f) PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, rząd francuski postanowił podjąć szereg kroków w celu zmniejszenia deficytu budżetowego, który wynosi obecnie 804 miliardy franków.

Przewiduje się m. in. zmniejszenie wydatków budżetowych o 75 miliardów franków oraz zwiększenie dochodów budżetu o 25 miliardów. Agencja „France Presse" pisze, że „oszczędności" w sumie 75 miliardów franków mają być uzyskane w drodze ograniczenia wydatków państwowych na niektóre cywilne gałęzie gospodarki, a zwłaszcza na kolejnictwo, oraz przez zmniejszenie wydatków na cele wojskowe. Przewiduje się zwiększenie niektórych podatków pośrednich.

Rząd postanowił również zamknąć „drugorzędne" linie kolejowe, co — jak podkreśla dziennik „Humanite" — pociągnie za sobą wzrost bezrobocia.

Omawiając w specjalnym artykule oświadczenie Mayera złożone na bankiecie w „republikańskim komitecie handlu i przemysłu", „Humanite" pisze, że premier zażądał „rozszerzenia pełnomocnictw" władzy wykonawczej. Zakomunikował on, że w dniu 12 bm. rząd zgłosi w parlamencie projekt ustawy w sprawie reformy konstytucyjnej i administracyjnej. Projekt reformy konstytucyjnej przewiduje przyznanie rządowi prawa przerywania sesji Zgromadzenia Narodowego, uproszczenie procedury udzielania rządowi votum zaufania, rozszerzenie praw Rady Republiki oraz automatyczne pozbawienie deputowanych nietykalności poselskiej w okresie między sesjami parlamentu.

„Humanite" stwierdza w związku z tym, że przyczyną trudności, które kraj przeżywa, nie jest konstytucja, lecz uprawiana przez koła rządzące burżuazji francuskiej polityka wojny i podporządkowania kraju miliarderom amerykańskim.

Porozumienie USA z Franco w sprawie budowy amerykańskich baz wojskowych

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi madrycki korespondent pisma „Sunday Times", Stany Zjednoczone i Hiszpania porozumiały się w sprawie warunków wydzierżawienia przez Franco Stanom Zjednoczonym hiszpańskich baz lotniczych i morskich. Franco targował się usilnie i uzyskał ok. 225 milionów dol., czyli mniej więcej 2-krotnie tyle, co proponował początkowo Truman. Amerykańską pomoc finansową obejmować ma 125 milionów dol. wyasygnowanych dla Hiszpanii przez Kongres USA w ub. r., ale nie wydanych w oczekiwaniu na wynik rokowań. W ciągu br. wniesiony ma być do Kongresu projekt ustawy o wyasygnowanie jeszcze 75 milionów dolarów, a ponadto Pentagon przeznaczy dla Hiszpanii ok. 25 milionów dol. z funduszów wyasygnowanych na bazy wojskowe USA w Europie. Porozumienie z Franco, przewidziane w zasadzie na 5 lat, będzie automatycznie odnawiane w razie braku wypowiedzenia przez którąkolwiek ze stron. Stany Zjednoczone mają dzierżawić lotniska w okolicach Madrytu, Sewilli i Burgos oraz szereg baz morskich.

80 labourzystów w Izbie Gmin domaga się konferencji 5 mocarstw

(f) LONDYN (PAP) Prasa donosi, że 80 posłów labourzystowskich złożyło w Izbie Gmin wniosek wzywający Izbę, aby powzięła uchwałę, domagającą się od rządu „podjęcia inicjatywy, zmierzającej do stworzenia podstaw porozumienia, które by doprowadziło do konferencji 5 mocarstw, do wzmocnienia ONZ, jak również do międzynarodowej konferencji gospodarczej, mającej na celu rozszerzenie handlu światowego i poprawę zaopatrzenia narodów w żywność".

(f) LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie krytykują politykę Stanów Zjednoczonych w dziedzinie handlu międzynarodowego.

„Observer", komentując wystąpienia ministra finansów Butlera ostro krytykujące politykę handlową USA, pisze: „Należy się spodziewać, że ostrzeżenia Butlera nie będą zignorowane w Waszyngtonie i że w Stanach Zjednoczonych w porę zastanowią się nad tym, aby powstrzymać i zmienić zgubne tendencje w kierunku gospodarczego neoizolacjonizmu, który wzmógł się w ostatnim czasie".

„Sunday Express" podkreśla że „polityka amerykańska bardzo często szkodzi Anglii" i przytacza jako przykład sytuację na Środkowym Wschodzie.

Czasopismo „Empire News" oświadcza: „Jeżeli Ameryka nie rozpocznie współpracy gospodarczej, wówczas Anglia i kraje Wspólnoty Narodów powinny iść w innym kierunku".

Watykan prześladuje obrońców pokoju

(f) RZYM (PAP). — Dziennik „Osservatore Romano" donosi, że „Kongregacja Św. Officium" pozbawiła godności kapłańskiej księdza Andrea Gagero.

Gagero już od dłuższego czasu prowadzi aktywną kampanię w obronie pokoju. Uczestniczył on w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Władze kościelne niejednokrotnie usiłowały zmusić go w drodze zastraszania do przerwania walki o pokój. Gagero nie dał się jednak zastraszyć i nieustannie odrzucał te próby władz kościelnych.

Oświadczenie premiera Nagiba

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Kairu:

Dzienniki opublikowały przemówienie premiera Nagiba, wygłoszone 10 maja na uroczystości poświęconej pamięci żołnierzy poległych w czasie wojny palestyńskiej.

Mówiąc o rokowaniach w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego, Nagib oświadczył: „Postanowiliśmy nie odstępować od nakreślonej przez nas drogi. Rozpoczęliśmy rokowania wiedząc dokładnie czego chcemy i zamierzaliśmy zakomunikować to w sposób krótki, jasny i kategoryczny, aby druga strona zrozumiała, że nie zgodzimy się na targi". „Prawa Egiptu — powiedział Nagib — nie mogą być podawane w wątpliwość i Egipt nie zadowoli się „niezawisłością" podobną do tej, jaką Anglia obdarzyła go w 1922 r. i 1936 r. — „niezawisłością, która uznawała kolonizację w tej lub innej formie".

Nagib wezwał Egipcjan do jedności i oświadczył: „Jesteśmy u progu wielkiej batalii. Musimy być gotowi do wielkiej świętej wojny".

Liga Arabska odrzuca plany organizacji „obrony" Bliskiego Wschodu

(f) LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień agencji Reutera w wyniku czterodniowych obrad ministrów spraw zagranicznych krajów Ligi Arabskiej ogłoszono komunikat, który stwierdza, że Liga Arabska odrzuca zachodnie plany organizacji tzw. „obrony" Bliskiego Wschodu.

John Foster Dulles jedzie na Bliski Wschód

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że 11 maja przybył tam sekretarz stanu USA John Foster Dulles. Towarzyszy mu szef tzw. „Urzędu zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa" Stassen oraz cały sztab ekspertów. Oprócz Egiptu Dulles ma odwiedzić jeszcze 11 krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Wybory bez wyborców

Fiasko kolonizatorów francuskich w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Prasa paryska donosi o fiasku drugiej tury „wyborów" samorządowych w Tunisie. W niedzielę 10 maja miały się odbyć wybory w 34 gminach miejskich, lecz jak podkreśla dziennik „L'Humanite", ludność Tunisu zbojkotowała „wybory".

Tak np. w samym Tunisie Tunezyjczycy nie wzięli w ogóle udziału w wyborach, a spośród ludności francuskiej około 70 proc. uprawnionych nie zjawiło się w lokalach wyborczych. W 11 gminach „wybory" nie odbyły się wskutek braku kandydatów ubiegających się o mandaty do rad miejskich.

Dziennik „Liberation" podkreśla, że w 7 gminach wybory zostały odroczone wskutek przeprowadzonych w sobotę obław policyjnych.

Dziennik „L'Humanite" donosi, że na znak protestu przeciwko narzuconym przez władze kolonialne wyborom oraz represjom policyjnym ludność Sousse ogłosiła strajk.

Nawet prasa burżuazyjna musi przyznać, że „wybory" samorządowe, narzucone ludności tuniskiej przez francuskie władze kolonialne, zakończyły się całkowitym fiaskiem. Tak np. dziennik „Combat" pisze o „prawdziwym strajku" wyborców tuniskich.

Na marginesie

Agent kontra agent

Jest to coś w rodzaju trójkąta, nie małżeńskiego bynajmniej ale politycznego, albo ściśle mówiąc: agenturalnego. Na jednym wierzchołku mamy tam zgranego agenta Mikołajczyka, na drugim — odwetowców niemieckich, na trzecim zaś — „samego" p. generała Sosnkowskiego, „superagenta" amerykańskiego, którego Waszyngton lansuje ostatnio na „wodza" „zjednoczonej emigracji".

Nie bez kozery jest Sosnkowski najnowszą kandydaturą amerykańskiego wywiadu. Rzecz polega na tym, że p. generał dał się poznać w czasie swej wieloletniej karjery jako wielki zwolennik imperialistycznych Niemiec — najpierw pruskich, potem hitlerowskich, wreszcie bońskich, a zawsze antypolskich. W okresie, kiedy główną stawką Waszyngtonu w Europie są Niemcy zachodnie, na łaskę i względy amerykańskie może więc liczyć tylko typ, który z odwetowcami hitlerowskimi jest za pan brat. A tym właśnie wymaganiom odpowiada w pełni p. Sosnkowski.

To, że Sosnkowski ostatnio figuruje dość wysoko na liście amerykańskich agentów i że — straszna rzecz! — może załapać całą forsę z Waszyngtonu — ogromnie wścieka jego najzacieklejszego konkurenta, Mikołajczyka. W ramach więc wzajemnego brudoprania, Mikołajczyk ujawnia rozmaite konszachty Sosnkowskiego z hitlerowskimi odwetowcami, a przede wszystkim jego plany „handlowania" Ziemiami Zachodnimi.

W związku z tym, mikołajczykowski „Narodowiec" w numerze z 26 marca br. wystąpił z artykułem, który odsłania kulisy tego handlu przystowiową „skórą na niedźwiedziu" (którego, dodajmy, ani Mikołajczyk ani Sosnkowski ani ich mocodawcy, nigdy nie upolują).

„Marcowy numer hamburskiego organu przesiedleńców niemieckich „Die Stimme" — pisze „Narodowiec" — zajmuje się ujawnionymi przez „Narodowca" zakulisowymi machinacjami w sprawie polskich Ziem Odzyskanych. Pismo niemieckie potwierdza istnienie... planu, na mocy którego Niemcy uznałyby od siebie „rząd" p. A. Zaleskiego i jego sanacyjnych przyjaciół, w zamian za co „rząd" ten odstąpiłby polskie Ziemie Odzyskane Niemcom...".

„Plan ten — pisze dalej „Narodowiec" — nosi nazwę „planu Warburga", nowojorskiego bankiera pochodzenia niemieckiego — który plan ten — niewątpliwie uzgodniony z Bonn — przedłożył w Waszyngtonie". Dalej „Narodowiec" stwierdza, że tego rodzaju informacje potwierdził również nowojorski „Nowy Świat", pismo sanacyjne, które zażądało, by „rząd" Zaleskiego „ugodził się z Niemcami na podstawie tego planu".

„Nowy Świat" — podkreśla dalej „Narodowiec" — który jest gorącym zwolennikiem zarówno „rządów" p. Zaleskiego jak i gen. Sosnkowskiego, upatrzył widocznie tegoż na wykonawcę planu Warburga... Wstępem do wykonania planu Warburga była głośna podróż gen. Sosnkowskiego do stolicy Brazylii, Rio de Janeiro, gdzie... był on gościem tamtejszej reprezentacji bogatej niemieckiej firmy samochodowej (chodzi tu o firmę „Distribuidores Reunidos", która jest filią „Mercedes Benz" z Niemiec zachodnich — przyp. red.). „Sosnkowski wrócił następnie do Nowego Jorku i po naradach z mężami zaufania Warburga... postanowił przygotowującemu się przehandlowaniu polskich Ziem Odzyskanych nadać markę „zjednoczenia polskiej emigracji".

„Narodowiec" informuje dalej, że na cele swego „zjednoczenia" Sosnkowski miał otrzymać 250 tys. dolarów. „Dziś — pisze mikołajczykowska szmatka — łatwo się domyśleć, z jakich źródeł pieniądze miały pochodzić, tak samo jak źródła, z którego pochodzą pieniądze na kosztowną podróż p. Sosnkowskiego do Brazylii".

Wszystko co „Narodowiec" pisze o Sosnkowskim jest niewątpliwie szczerą prawdą. Tylko, że zupełnie humorystycznie brzmi ton oburzenia w ustach redaktorów mikołajczykowskiego szmatławca. Bo przecież tenże sam Mikołajczyk również prowadził i prowadzi potajemne konszachty z Bonn i tenże sam Mikołajczyk w innym swoim piśmie „Jutro Polski" pisał hymny pochwalne na cześć zażartego odwetowca i polakożercy Adenauera, nazywając go nie mniej nie więcej tylko... „szczerym demokratą i dobrym Europejczykiem".

Ataki „Narodowca" na Sosnkowskiego to jeszcze jeden akt farsy, której tytuł brzmi: „Emigranda". Akcja tej farsy charakteryzuje się tym, że wszyscy oskarżają wszystkich. O zdradę, zaprzaństwo, odszczepieństwo. I co najważniejsze — wszyscy mają rację.

OSA

Przed powrotem do domu

W Korei zakończyła się repatriacja chorych i rannych jeńców wojennych. Podczas gdy jeńcy strony ludowej przeżywali w obozach amerykańskich prawdziwą martyrologię, jeńcy strony amerykańskiej, traktowani z całym humanitaryzmem przez władze ludowe, wyglądają czerstwo i zdrowo. Na zdjęciu: pożegnanie jeńców USA z kolegami w jednym z obozów w Korei północnej

Foto Sinhua

O wykonanie planu kontraktacji tytoniu

Jedną z roślin przemysłowych, wprawdzie pracochłonnych, ale za to wysokoopłacalnych, jest tytoń. W związku ze zmianą cen jakie wprowadziła Uchwała Rządu z dn. 3 stycznia br. zwiększona została również atrakcyjność kontraktacji tej rośliny. Najwięcej podniesione zostały ceny Machorki, Puławskiego, Szerokolistnego, Kentucky, Virginii. Średnio ceny tytoniu w stosunku do ub. roku podniesione zostały o przeszło 30 procent.

Proporcjonalnie do wzrostu cen za liście podniesione zostały również premie, przysługujące kontraktującym z tytułu dobrego sortowania surowca. Powiększono także przydziały nawozów sztucznych.

Każdy kontraktujący tytoń ma prawo zakupu materiałów budowlanych i inspektowych (drzewa, szkła, cementu, papy itd.) po cenach zniżonych. Podobnie, jak w latach ubiegłych za pośrednictwem gminnych spółdzielni rozprowadzane będą wśród plantatorów węgiel i drzewo potrzebne do suszenia tytoniu.

Jak widać z tego, warunki kontraktacji tytoniu są bardzo korzystne. Tymczasem niektórym województwom sporo brakuje jeszcze do pełnego wykonania planów kontraktacji. Najsłabsze wyniki w procentowym wykonaniu planu (stan na dz. 30 kwietnia) mają województwa: zielonogórskie (19 procent), bydgoskie (56 procent), opolskie (60 procent), stalinogrodzkie (62 procent), olsztyńskie (67 procent), wrocławskie (68 procent).

Zawieranie kontraktów na uprawę tytoniu można kontynuować do końca maja. Województwa, którym sporo brakuje do pełnego wykonania planu, powinny nasilić w terenie pracę organizacyjną i propagandową, by nadrobić zaległości. Prezydia rad narodowych wszystkich szczebli, powinny bliżej zainteresować się w jakim stopniu ich służba rolna przejawia aktywność i operatywność, aby zabezpieczyć wykonanie planów kontraktacji, jak popularyzuje wśród chłopów korzystne warunki uprawy tytoniu.

Trzeba także zwrócić uwagę czy służba agronomiczna i wydziały polityczne POM w dostatecznej mierze popularyzują wśród spółdzielców korzyści jakie osiągają z uprawy tytoniu niektóre spółdzielnie. Np. spółdzielcy z Przypisówki (pow. Lubartów woj. Lublin) z uprawy 3 ha tytoniu, uzyskali przeszło 64 tys. zł dochodu.

Chłopi gospodarujący indywidualnie lub spółdzielnie produkcyjne, które chciałyby zakontraktować tytoń (jak również i ci którzy zakontraktowali) a nie mają lub brakuje im rozsady, mogą zaopatrzyć się w nią w przemyśle tytoniowym.

Aby pomóc plantatorom nie posiadającym własnych suszarni, przemysł tytoniowy buduje tzw. suszarnie zbiorowe, z których plantatorzy mogą korzystać za niedużą opłatą. Budowa suszarń będzie kontynuowana i w br., głównie na nowych terenach objętych uprawą tytoniu.

Zarówno o korzystnych warunkach kontraktacji tytoniu, jak i o ułatwieniach z jakimi przychodzi plantatorom przemysł tytoniowy, powinni wiedzieć chłopi każdej gromady i spółdzielni produkcyjnej. Trzeba więc nasilić w terenie pracę organizacyjną i propagandową. Jest to ważne i pilne zadanie rad narodowych, ich służby rolnej i aparatu POM.

(ek)

Nowe środki techniczne dla budownictwa miejskiego

Centralne Warsztaty Sprzętu Budownictwa Miejskiego w Warszawie, które niedawno przekazały budownictwu pierwszych 50 spychaczy, obecnie produkują jednocześnie kilka innych typów urządzeń technicznych, które przyczynią się do zwiększenia stopnia mechanizacji robót, umożliwiając dalsze podniesienie wydajności pracy w budownictwie.

M. in. Centralne Warsztaty wykonały ostatnio pierwszych 50 pomp do mechanicznego tynkowania. Pompy te skonstruowane są na wzór pomp rzymskich. Pompy o przepustowości 1 metra sześciennego zaprawy tynkarskiej na godz. zastępują pracę 6 tynkarzy ręcznych, zaś o przepustowości 3 metrów sześciennych na godz. wykonują pracę, którą ręcznie musiałoby wykonywać 18 tynkarzy. Centralne Warsztaty do końca br. wyprodukują jeszcze wiele pomp obu rodzajów. W najbliższym tygodniu warsztaty ukończą produkcję pierwszych 40 pras do prób wytrzymałości betonu.

Duże znaczenie dla budownictwa ma również produkcja stalowych rusztowań rurowych. Do końca br. Centralne Warsztaty wyprodukują taką ilość tych rusztowań, że będzie można je zastosować na przeszło połowie budów w Warszawie. Wytrzymałość rusztowań rurowych jest bez porównania większa od wytrzymałości rusztowań drewnianych.

Przygotowywana jest także produkcja jednego z typów dźwigów, dotychczas importowanych z zagranicy. Kilkanaście tych dźwigów Centralne Warsztaty wyprodukują jeszcze w br. (PAP).

Nowe izby mieszkalne i gmachy oddali do użytku budowlani Gdańska

(a) W wyniku realizacji zobowiązań długookresowych oraz wart 1-majowych robotnicy budowlani w Gdańsku, Gdyni i Elblągu oddali przedterminowo do użytku ludziom pracy 389 nowych izb mieszkalnych oraz szereg gmachów użyteczności publicznej. M. in. załogi zatrudnione przy budowie jednego z osiedli robotniczych zakończyły w dniu święta klasy robotniczej przedterminowo budowę 3 bloków mieszkalnych z ogólną liczbą 180 izb.

Poważnym osiągnięciem robotników budowlanych Gdańska jest zakończenie całkowitej odbudowy gmachu poczty oraz części zabytkowej Zielonej Bramy na Starym Mieście.

Oddano również do użytku gmach Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej oraz kino „1 Maja".

W nowych mieszkaniach w Gdańsku zamieszkali już nowi lokatorzy, 50 z nich — to przodownicy pracy, stoczniowcy. Znajdują się wśród nich tokarz racjonalizator z wydziału centralnego mechanicznego w Stoczni Gdańskiej Stanisław Talażko, ślusarz Walerian Jankowski i inni. (PAP)

Pedagodzy z NRD Węgier i Bułgarii w Stalinogrodzie

(f) Bawiąca w Polsce 9-osobowa grupa pedagogów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i Bułgarii przebywała ostatnio w Stalinogrodzie. Goście zagraniczni zwiedzili Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

Gorącą owację zgotowała miłym gościom młodzież Pałacu im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie. Na pożegnanie reprezentanci NRD wręczyli dwunastu przodownikom pracy Pałacu chusty pionierów FDJ.

(PAP)

Trzeba niszczyć samosiewy ziemniaków

Komunikat Min. Rolnictwa

Z kłębów ziemniaczanych, które przezimowały w ziemi, wyrosną niebawem wśród roślin posianych na zeszłorocznych ziemniaczyskach krzaki samosiewy. W tym samym czasie wychodzi z ziemi stonka ziemniaczana. Jeżeli samosiewów nie usuniemy, stonka będzie mogła złożyć na nich jaja, z których wyleg nie się tzw. letnie pokolenie stonki.

Samosiewy ziemniaków — nieusunięte we właściwym czasie — mogą się więc stać ogniskami, z których stonka rozprzestrzeniać się będzie na pola ziemniaczane. Samosiewy trzeba więc starannie usunąć z pól. Do usuwania samosiewów powinni stanąć wszyscy użytkownicy gospodarstw indywidualnych i ogrodów, zarówno na wsi jak i w mieście, brygady polowe wraz ze wszystkimi członkami spółdzielni produkcyjnych i brygady polowe gospodarstw PGR wraz ze wszystkimi pracownikami PGR i ich rodzinami. Krzaków samosiewów, które mogą znajdować się na zeszłorocznych ziemniaczyskach lub na miejscach kopcowania ziemniaków nie należy wyrywać, lecz wykopać starannie wraz z bulwą matecznią. W przeciwnym razie wypuści ona nową łodygę. Wykopane samosiewy należy usunąć z pola i zniszczyć.

Z ŻYCIA PARTII

Działacze partyjni muszą się uczyć

„Aby partia nasza mogła rosnąć i krzepnąć musimy nieustannie podnosić poziom i treść naszej pracy politycznej wśród mas. Nie można tego osiągnąć bez nieustannego podnoszenia swej wiedzy, swych kwalifikacji politycznych..." — uczy nas towarzysz Bierut.

Ze szczególną mocą słowa te odnoszą się do kadr naszego partyjnego aparatu. Sekretarze komitetów miejskich i powiatowych, kierownicy wydziałów, instruktorzy — to kadra powołana do tego, by kierować podstawowymi organizacjami partyjnymi, wychowywać je i podnosić poziom ich pracy. Oczywista, że pracownicy aparatu partyjnego tylko wówczas mogą z powodzeniem wypełniać swe odpowiedzialne zadania, jeśli sami stale się uczą, stale uzupełniają swoją wiedzę i swoje kwalifikacje polityczne.

Dość powszechnie jednak niestety występuje w komitetach miejskich i powiatowych zjawisko pozostawiania tej sprawy żywiołowemu biegowi — w tym samym komitecie jedni towarzysze wydatnie pracują nad sobą, znajdują czas na czytanie i książek i prasy, drudzy zaś albo czasu niezbędnego na naukę i lekturę nie potrafią sobie wygospodarować (a nikt im w tym nie pomoże), albo też nie czują istotnej potrzeby uzupełniania swej wiedzy (a nikt tej potrzeby nie stara się u nich wzbudzić).

Takie właśnie zjawisko ujawnia się w życiu aparatu politycznego Komitetu Miejskiego w Gliwicach.

Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Ci, którzy pracują nad sobą

Tow. Lichoś, I sekretarz KM nie wyobraża sobie, że można kierować życiem swego terenu bez bezpośredniego kontaktowania się z masami partyjnymi i bezpartyjnymi. Często też I sekretarz KM obsługuje zebrania podstawowych organizacji partyjnych, spotyka się z załogami kopalń i fabryk oraz z liczną na terenie Gliwic kadrą inteligencji pracującej. Tow. Lichoś występuje z odczytami, referatami, prelekcjami na bardzo różnorodne tematy. Ta bezpośrednia więź z masami stała się dla sekretarza nie tylko nieodzowną koniecznością, jest ona jednocześnie dla niego ogromnym bodźcem w rozszerzaniu swych wiadomości z zakresu nauk marksistowskich, zagadnień ekonomicznych, filozoficznych, a także technicznych.

Uzupełnia stale swą wiedzę również II sekretarz KM, tow. Cieślik. Późno wieczorem oświetlone są okna jego pokoju. Wchodzący doń znajdą tow. Cieślika pochylonego nad książkami. II sekretarz szczególnie interesuje się ekonomią polityczną oraz zagadnieniami z dziedziny budownictwa partyjnego.

Dodajmy, że obaj sekretarze KM znajdują też czas na czytanie literatury pięknej.

Tow. Niedbalski — młody kierownik wydziału ekonomicznego łączy pracę w aparacie partyjnym ze studiami na Uniwersytecie Warszawskim. Do Gliwic przyjechał z Francji (jako repatriant). Terenu, w którym przypadło mu pracować, zupełnie nie znał. Pomogła mu uporczywa praca nad sobą. Ze szczególnym zamiłowaniem wgłębia się w historię walk klasy robotniczej Śląska i Gliwic.

A pozostali...

Ale tow. Niedbalski jest jedynym kierownikiem wydziału który obok sekretarza KM, znajduje czas na naukę. A pozostali kierownicy wydziałów, a cały aparat polityczny KM? Pozostali pracownicy KM, z małymi wyjątkami — niestety nie pracują systematycznie nad sobą i mało się uczą. W komitecie wprowadzono co prawda obowiązkowe czytanie codziennej prasy, pracuje też grupa samokształcenia ideologicznego (mniej lub bardziej systematycznie). Ale czytanie prasy jest powierzchowne, szkolenie ideologiczne nie grzeszy zbytnią żywością, bo uczestnicy samokształcenia na ogół słabo się przygotowują.

Dlaczego tak się dzieje? Przecież sekretarze KM bardzo często osobiście rozmawiają z pracownikami swojego aparatu, wypytują o ich życie, o trudności, prostują błędy w ich pracy. Sekretarze KM niewątpliwie starają się swojemu aparatowi pomóc, ale pomoc tę pojmują wciąż jeszcze zbyt wąsko. Pomoc ta dotyczy wyłącznie „praktyki" pracowników aparatu KM — choć przecież sami sekretarze KM z własnego doświadczenia wiedzą, że praktyki tej niesposób oddzielić od ideologicznego uzbrojenia. Tymczasem sekretarze, zadając pracownikom liczne, słuszne, rozumne, konkretne pytania niemal nigdy nie zapytali ich, jak oni pracują nad sobą, co czytają i jak czytają, co przeszkadza im w pracy nad sobą.

A szkoda. Dowiedzieliby się jak zorganizowany jest dzień pracy instruktora i dlaczego większość z nich nie uczy się.

Na co skarżą się instruktorzy

Wielu instruktorów w gliwickim KM skarży się na to, że nie mają czasu na naukę — a to dlatego, że praca w poszczególnych wydziałach jest źle zorganizowana, że nie zawsze odpowiednio rozkłada się obowiązki na cały kolektyw.

Tow. Chudoba jest jednym z najlepszych i najstarszych instruktorów wydziału organizacyjnego. Ofiarny i pracowity. Całymi tygodniami obok swojej normalnej pracy w terenie, siedzi nad zestawieniem ankiet sprawozdawczych. Pracuje do późna w nocy, w niedziele i święta. Nie zdąży przeczytać nawet gazety, do zajęć seminaryjnych przygotowuje się... tuż, tuż przed ich rozpoczęciem. A jest to towarzysz zdolny i młody, z perspektywą dalszego rozwoju. Tow. Chudoba stwierdza, że tępieje, że z tego, czego przeszło dwa lata temu nauczył się w wojewódzkiej szkole partyjnej, niewiele mu zostało. Czuje, że tak dalej być nie może, ale jak rozwiązać sprawę? Nikt jak dotąd nie zwrócił uwagi na tę bolesną dla instruktora sprawę.

Oto inny instruktor tow. Okwieka. Opinia o nim w KM jest bardzo pozytywna. Rozmawiając z nim można stwierdzić, że jest zdolny i pracowity, ale gdy dyskusja wkracza w dziedzinę książki, gazety — tow. Okwieka milknie. Nie nie czyta, niczego się nie uczy. Dlaczego?

Tow. Okwieka pełni funkcję instruktora sprawozdawczego. Sam musi biegać za poszczególnymi instruktorami, prosić o sprawozdania z zebrań lub imprez, a jeśli to nie odnosi skutku, musi je sam ściągać od sekretarzy organizacji podstawowych, co pochłania go całkowicie. Przy czym sprawozdawcę traktuje się jednocześnie jako „biuro informacyjne". To potrzebny jest komuś numer telefonu jakiegoś zakładu, to nazwisko sekretarza komitetu zakładowego — wszystkich w tym wypadku obsługiwać musi sprawozdawca.

— Kiedyż ja mogę pracować — mówi tow. Okwieka — i tak często siedzę po nocach.

Telefony, to istna plaga wszystkich instruktorów. Bywa tu często, że trzykrotnie zmienia się termin zebrania aktywu miejskiego lub narady sekretarzy. Każde zawiadomienie około 250 organizacji podstawowych pochłania całe dni — przy tym instruktor czuje się często chłopcem na posyłki. Czy nie można byłoby lepiej planować pracę, albo w ostateczności wypadku powierzyć sprawę dziesiątek i setek zawiadomień telefonicznych personelowi administracyjnemu?

Brak koordynacji między poszczególnymi wydziałami (a przecież KM jest niewielki) doprowadza często do paradoksalnych sytuacji. Ostatnio np. w dniach przygotowywania do 1 Maja, w zakładach M-6 w ciągu czterech dni, czterech instruktorów, każdy z innego wydziału, nie wiedząc o sobie — kontrolowało przygotowania zakładu do święta 1-majowego. Wydział propagandy dwa tygodnie szukał w kioskach, w księgarniach itd. „zaginionych" materiałów propagandowych, które tymczasem leżały w wydziale organizacyjnym. Podobne przykłady można mnożyć i mnożyć. Są to na pozór drobnostki, ale utrudniające celowe, pełne wykorzystanie energii i czasu.

Brak stałej pracy nad sobą odbija się niezmiernie na pracy towarzyszy w terenie. Pracownicy KM sami mówią, że najchętniej idą do takich organizacji partyjnych, gdzie sekretarz jest jeszcze słaby, bo tam mogą mu pomóc. Z żalem stwierdzają też, że niejeden z sekretarzy organizacji podstawowych już ich swym poziomem przerósł.

*

Aparat Komitetu Miejskiego w Gliwicach to ofiarny, oddany naszej partii kolektyw. Wielu towarzyszy dotkliwie odczuwa brak możliwości pracy nad sobą. To ci, na których spada najwięcej obowiązków w pracy KM. „Ukradną" oni nieraz nocy godzinkę — dwie, aby posiedzieć nad książką. Trzeba i można im stworzyć w KM warunki ku temu, by mogli się uczyć.

Są w gliwickim KM również towarzysze, którzy choć mają nieraz sporo wolnych godzin w ciągu dnia, nie czują jeszcze potrzeby uczenia się. Nie mają jeszcze poczucia wielkiej siły, która płynie z nauki. I to również egzekutywa KM winna wziąć pod uwagę. Należy przemyśleć takie formy pracy z tą częścią pracowników aparatu KM, które by pobudzały, zmuszały towarzyszy do twórczego myślenia, do samodzielnej pracy nad książką, nad gazetą, nad problematyką przerabianą na seminariach.

Czołowa kadra aparatu Komitetu Miejskiego — to towarzysze z poważną praktyką partyjno - polityczną, towarzysze o wysokim poczuciu odpowiedzialności. I nie ulega wątpliwości, że przy większym wysiłku potrafią oni usunąć przeszkody, potrafią wytworzyć wśród wszystkich pracowników politycznych Komitetu Miejskiego głębokie przeświadczenie, że pracownik aparatu partyjnego, to odpowiedzialny działacz polityczny, który bez systematycznej pracy nad sobą, bez stałego pogłębiania swojej wiedzy teoretycznej, bez wyrabiania w sobie potrzeby zainteresowania się i stałego śledzenia za rozwojem kultury i literatury narodowej, nie może posuwać się naprzód, nie może właściwie spełniać swojej trudnej, odpowiedzialnej pracy.

B. GONCZARSKA

Aby budować piękniej, lepiej i taniej

(Z I Krajowej Narady Architektów)

Józef Skrzekot
inż. architekt

Ogromny jest zakres naszego budownictwa w planie 6-letnim. Budujemy nowoczesne zakłady pracy, nowe miasta i osiedla, przebudowujemy stare miasta. Budujemy szkoły, teatry, domy kultury, kina, żłobki, przedszkola, budynki administracyjne itd.

W ciągu ub. 5 lat tylko Zakład Osiedli Robotniczych oddał do użytku przeszło 300 tys. nowych izb mieszkalnych, które pomieściły około 550 tys. mieszkańców. W dalszych latach planu tempo i rozmach budownictwa bardziej wzrosną.

Niezwykle duże są u nas środki inwestycyjne i wkład pracy, jakie społeczeństwo przeznacza na budownictwo. Niestety, możliwości stwarzane przez władzę ludową nie zawsze są w pełni wykorzystywane.

Mamy szereg obiektów, które radują oko, są przedmiotem dumy ludności. Jednak często jeszcze nasze nowe miasta, osiedla i budynki rażą nas i odpychają przez swoją szarzyznę, brak wyrazu, niezrozumiałe formy fasad, niewygodę i oschłość wnętrz. Często, niezależnie od jakości samego wykonania, zdarzają się uderzające błędy w rozplanowaniu budynku, a nawet poszczególnych pomieszczeń, co obniża ich wartość użytkową. W kompozycji miasta, ulicy, bloków, w wyposażeniu ich w różne zakłady i urządzenia usługowe, popełnia się jeszcze błędy, które zatruwają ludziom życie.

W przeważnej mierze za braki te i błędy odpowiedzialni są projektanci naszych miast, zakładów i domów — urbaniści i architekci. Ich bowiem zadaniem jest tak projektować, aby przy najmniejszym możliwie nakładzie pracy i środków zapewnić użytkownikom pełne zaspokojenie ich potrzeb materialnych i kulturalnych.

Architektura jest jedną z dziedzin sztuki i jak każda sztuka powinna służyć wychowywaniu nowego człowieka. Architekt może nadać swemu dziełu nie tylko wartości bezpośrednio użytkowe, lecz również wyraz ideowo artystyczny.

Wszyscy, którzy znaleźli się 22 lipca 1952 r. na Pl. Konstytucji w Warszawie, pomimo pewnych braków tego dzieła, odczuli bezpośrednio, że nowe śródmieście Warszawy, budowane w Polsce Ludowej będzie większe, jaśniejsze niż kiedykolwiek mogło być, że będzie radosne, że budować je będziemy szybko. Odczuli, że mieszkania, sklepy i lokale dla ludzi pracy będą piękne, inne niż dawniej, że takie budownictwo jest wyrazem troski o człowieka w nowym ustroju.

Natomiast wygląd ulicy Kruczej nie unaocznia przechodniom, że nasza władza ludowa jest władzą bliską człowiekowi pracy. Ciemna po „godzinach urzędowych" ulica robi odpychające wrażenie.

Trzeba, aby nasi urbaniści i architekci dostrzegali i przeżywali z nami to wszystko co w naszym życiu jest nowe, piękne i twórcze i aby potrafili to oddać w wyrazie swoich dzieł. Aby w mocnym kontraście między tym, co buduje wolny już naród, a tym co budowano na zlecenie kamienicznika, spekulanta gruntami, kapitalistów i ich rządzących lokai, ludzie nasi odczuwali radość wyzwolenia, celowość i owocność ich pracy, widzieli piękno przyszłości, wielkości idei, o którą walczą.

Pierwsza w skali całego kraju Wystawa Architektury w Zachęcie i Pierwsza Krajowa Narada Architektów miały właśnie na celu pokazanie osiągnięć i braków naszej architektury, zanalizowanie tego co pomaga w rozwoju jej twórców, i tego co ich rozwój hamuje — wyciągnięcie wniosków, które pozwoliłyby lepiej niż dotychczas walczyć o polską architekturę socjalistyczną.

Na Wystawie po raz pierwszy zebrano i zestawiono około 150 prac możliwie najlepszych z całego kraju, stosując układ regionalny, który pozwalał na zorientowanie się w poziomie twórczej architektury w terenie. Wystawę zwiedzało przeciętnie 500 osób w dzień powszedni i ponad 4 tys. w niedzielę. Słuszna była inicjatywa zwoływania otwartych zebrań dyskusyjnych z udziałem autorów wystawionych projektów. Jak wiemy, dotychczas jeszcze wśród architektów przejawia się stara tendencja do izolowania się od szerszych kół społeczeństwa, lekceważenia i niedoceniania krytyki. Doprowadzało to do tego, że te same budynki czy rozwiązania architekci - fachowcy chwalili, a ludność, w sposób obrazowy nadając im nazwy, mocno je krytykowała. Okazywało się później prawie zawsze, że zdanie musieli zmienić architekci, że szeroka opinia miała rację.

Poważną zaletą Wystawy było to, że obok projektów współczesnych danego regionu pokazane zostały fotografie i częściowo modele najlepszych naszych zabytków architektonicznych z przeszłości. Czuło się, jak wiele będą się musieli nasi architekci uczyć i jak wiele pracować, aby twórczo nawiązać do tego olbrzymiego i tak pięknego dorobku historycznego.

Pomimo, że intencją organizatorów Wystawy było, aby pokazać prace możliwie najlepsze, to jednak nawet wśród tych prac znalazło się dość przykładów, które były mocno krytykowane. W sumie Wystawa pokazała, że najgłówniejszym niebezpieczeństwem jest wciąż jeszcze powracający w złagodzonych, zawoalowanych formach konstruktywizm.

W całym programie Wystawy, odczuwało się, że organizatorzy jej, słusznie wybierając przede wszystkim dzieła o charakterze monumentalnym, zbyt mało miejsca poświęcili zagadnieniom mieszkaniowym, co wypaczyło właściwy obraz proporcji ich zadań w stosunku do realizowanego budownictwa. Pominięto zupełnie np. budownictwo typowe, tak mieszkaniowe jak i usługowe — nie pokazano wnętrz, w których człowiek najczęściej przebywa.

Ten brak Wystawy jest odbiciem wysoce niezadowalającej sytuacji w naszej architekturze na tym właśnie odcinku. Dobre, przemyślane projekty typowe pozwalają na odciążenie biur projektowych, na potanienie kosztu dokumentacji w stosunku do ilości wybudowanej kubatury, sprzyjają podniesieniu jakości budownictwa, naprowadzają na drogę prefabrykacji. Chodzi tylko o to, aby projekty te stały na najwyższym poziomie, tak pod względem artystycznym jak i budowlanym, aby przewidziano mądrze odpowiednie warianty w zależności od potrzeb i materiałów miejscowych, aby wybrano najlepszą metodę typizowania czy to całych obiektów, czy ich poszczególnych sekcji i elementów, detali.

Na Wystawie można było również znaleźć potwierdzenie faktu, że nasi architekci nie włączyli się jeszcze do walki o postęp techniczny w budownictwie, mało projektują nowych konstrukcji, nie interesują się dostatecznie nowymi materiałami, nie oddziaływają w kierunku postępu organizacyjnego i uprzemysłowienia budownictwa.

Wystawione projekty zakładów przemysłowych wskazały, że ta dziedzina architektury wciąż jeszcze nie znajduje właściwego pod względem estetyki rozwiązania.

*

W Pierwszej Krajowej Naradzie Architektów uczestniczyło 555 delegatów z kraju oraz 15 gości zagranicznych. W terenie przeprowadzono dyskusyjne zebrania przygotowawcze. Do narady przygotowali się również architekci członkowie partii w swoim kole twórczym przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Architektów Polskich. Okazało się, że sprawa rozbudowy organizacji partyjnych wśród architektów, a mamy wielu przodujących ludzi w tych środowisku, jest w niepokojący sposób zaniedbana i niedoceniana. Ilość członków partii wśród architektów wynosi zaledwie 2,5 procent, przy czym poza Warszawą mamy bardzo nikłą grupę architektów członków PZPR. Wśród partyjnych architektów w Warszawie tylko niewielu, bo ponad 30 bezpośrednio projektuje. Widać więc choćby z tego, że nasze organizacje i instancje partyjne nie zwracają dostatecznej uwagi na tę tak ważną dziedzinę twórczości i na ludzi, którzy za nią są odpowiedzialni.

Przygotowane na Naradę referaty obejmowały w zasadzie problematykę Narady i słusznie stawiały problemy. Można jednak postawić referentom zarzut braku pryncypialności w stawianiu problemów i słabość krytyki. Dyskusja, w której zabierało głos w sumie 43 mówców, w tym 17 spoza Warszawy i 6 gości zagranicznych, w dużej mierze rozszerzyła i pogłębiła analizę stanu naszej architektury. Wielu mówców ostro krytykowało poszczególne prace, obnażało braki i bolączki w pracy architektów, wysuwało konkretne wnioski.

Dużą wartość przedstawiają przemówienia ilustrujące problemy i trudności poszczególnych terenów: szczególnie przemówienia delegatów Śląska, Wybrzeża, Olsztyna i in. W przemówieniach tych przebijała troska nie tylko o dobrą urbanistykę i architekturę, lecz również o wszechstronne zaspokojenie potrzeb pracującej ludności tych dzielnic.

Były jednak w dyskusji wypowiedzi, mówiące o tym, że wciąż jeszcze nie są przezwyciężone tendencje do izolowania się twórcy od szerszych kół społeczeństwa. Znalazło to swój wyraz m. in. w wypowiedzi, że krytykować architektów mogą tylko inni twórcy - architekci.

Wielu mówców poruszyło problemy postawy ideologicznej architekta, jego aktywnego udziału w realizacji programu Frontu Narodowego, podkreślając, że jedynie taka postawa pozwala na właściwe poznanie rzeczywistości. Podkreślono również, że sama słuszna postawa ideologiczna nie wystarcza, ponieważ architekt musi przeżyte idee wyrazić w konkretnym dziele. Aby to zrobić, powinien on władać dużą wiedzą architektoniczną, posiadać talent i wyrobiony na najlepszych wzorach historycznych smak. Wynika stąd postulat organizowania w odpowiedniej formie szkolenia nie tylko ideologicznego, lecz również fachowego w zakresie poznania światowego dziedzictwa architektonicznego, a szczególnie naszej narodowej tradycji — głębszego studiowania osiągnięć przodującej architektury radzieckiej.

Podnoszono rolę krytyki, która wciąż jeszcze nie jest wykorzystywana jako narzędzie walki o postęp w architekturze. Jej słabość i nieśmiałość wynika z przeżytków starej mentalności u części architektów, ze źle pojętego koleżeństwa, z grupowych powiązań ludzi, izolujących się od środowiska.

Podnoszono niesłuszną niechęć architektów do pracy w biurach projektujących na potrzeby wsi, a nawet przemysłu, przez co te dziedziny opóźniają się w rozwoju. Niechęć architektów do pracy w terenie, co powoduje poważny niedorozwój biur projektowych w takich okręgach, jak Stalinogród, Rzeszowskie, Podlaskie, Mazury.

Słusznie podnoszono, że na skutek panoszącej się w biurach projektowych biurokracji wiele czasu tracą pracownicy produkcyjni na czynności uboczne. Podnoszono problem silniejszego powiązania projektanta z budową, niebezpieczeństwo zbyt wąsko pojmowanej specjalizacji, braki w pracy służb inwestycyjnych poszczególnych resortów.

Z drugiej strony podnoszono, że architekt, sumiennie i po gospodarsku podchodząc do otrzymanego zlecenia, może podsunąć inwestorowi poważne oszczędności w samym programie, że dobre przygotowanie budowy przez biuro projektowe znakomicie przyspiesza samo jej wybudowanie (wypowiedź prof. Grtta).

Narada miała oczywiście również braki. Nie poruszono w dyskusji niezwykle ważnego problemu stosunku tzw. starych kadr architektonicznych do młodzieży. Problem ten, pokazany wprawdzie słabo i tylko od strony nauczania na Wystawie w dziale młodzieżowym, postawiony przez zacytowanie bardzo słusznego i niepokojącego listu jednego z młodych architektów z terenu w referacie tow. J. Minorskiego, nie został podjęty na Naradzie, choć przemawiało wielu młodych architektów i studentów. Problem ten podniósł w swym przemówieniu jedynie naczelny architekt Moskwy, Własow.

W ogóle należy stwierdzić, że udział delegacji architektów ze Związku Radzieckiego, Chin, Korei, NRD i wszystkich niemal krajów demokracji ludowej miał nie tylko ogromnie mobilizujące znaczenie, ale że wypowiedzi ich na Naradzie, w spotkaniach z architektami Krakowa i Warszawy i przy różnych okazjach, dostarczyły bardzo bogatego materiału, który wymaga specjalnego, uważnego przestudiowania. Pomoże nam to uniknąć wielu błędów na przyszłość.

Narada uchwaliła rezolucję, która zawiera wytyczne dalszej pracy. Rezolucja ta będzie omawiana we wszystkich kołach SARP-u, będą niewątpliwie wysuwane w dyskusji konkretne dla danego zakładu wnioski, zmierzające do realizacji wskazań Narady. Wielu architektów podejmie zobowiązania dla szybszego wprowadzenia jej w życie.

Organizacje partyjne w biurach projektowych, instytucjach budowlanych i inwestycyjnych powinny udzielić pomocy słabemu jeszcze nieraz aktywowi Stowarzyszenia Architektów Polskich. Przed środowiskiem architektonicznym stoją bowiem szczególnie wielkie zadania, których skalę określa z jednej strony budowa centrum Warszawy, otoczenia wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, generalna rekonstrukcja szeregu największych miast polskich, a z drugiej strony — olbrzymi zakres budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego na całym terenie kraju.

Trzeba zrobić wszystko, aby budownictwo nasze, nasza architektura stała się architekturą socjalistyczną, aby zaspokajała w coraz większym stopniu nie tylko materialne ale i kulturalne potrzeby narodu.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Czas przerwać zimowy sen

Nigdy zanadto dobrze nie pracowała w Zakładach Wytwórczych Urządzeń i Aparatury Grzejnej A-5 komórka wynalazczości. Ale ostatnio, to jest od 1 stycznia br. sytuacja jest bardzo zła. Bardzo rzadko zbierała się komisja, aby rozpatrzyć zgłoszone wnioski racjonalizatorskie, a poza tym jej postanowienia nie zawsze są zgodne z obowiązującymi zasadami.

Np. ob. Natkańcowi, za uruchomienie z jego inicjatywy dużego transformatora do spawarek przyznano 150 zł, za skonstruowanie urządzenia do badania ważnych elementów maszyn w skali fabrycznej (dawniej robiono to prymitywnie) — również 150 zł. A przecież ob. Natkaniec przyczynił się do powstania dużych oszczędności, premia, którą otrzymał jest niewspółmiernie mała.

Ostatnio ob. Natkaniec opracował przyrząd do badania uzwojeń. Przyrząd ten przyśpiesza wielokrotnie czas badania oraz ułatwia sprawdzanie skomplikowanych sekcji uzwojeń. Wniosku jednak ob. Natkaniec nie złożył, bo nie ma zaufania do bezczynnej komórki wynalazczości.

Takich niezłożonych wniosków jest więcej.

Ob. Stawicki usprawnił pobielanie cyną części maszyn, oszczędzając wiele kilogramów cennej cyny. Nagrodę przyznano mu już pół roku temu, ale pieniędzy nie otrzymał dotychczas i nie wie u kogo się upominać.

Czas najwyższy, żeby komórka przebudziła się ze snu zimowego i zaczęła troszczyć się o racjonalizatorów i usprawnienie produkcji.

A. ZOŁĄDOWSKI
Warszawa

A huty czekają na złom

Codziennie przechodzę koło Łódzkich Zakładów Garbarskich Garbarnia nr 4 przy ul. Zgierskiej 104. Garbarnia ta (znam ją od wielu lat ze strony zewnętrznej) w czasach kapitalistycznych była bardzo brudna i zaniedbana. Fabrykanci nie troszczyli się o warunki pracy robotnika. Później pożar zniszczył ten zakład.

Dziś garbarnia ta nie tylko została odbudowana, ale dalej się rozbudowuje.

Rząd ludowy kładzie wiele pieniędzy w inwestycje i pragnie każdemu robotnikowi stworzyć jak najlepsze warunki pracy.

Kierownictwo tej garbarni powinno się również troszczyć, aby żadna złotówka nie poszła na marne. A tymczasem na podwórzu garbarni leżą i niszczeją pod gołym niebem tysiące kilogramów różnych starych maszyn, kół itp. Jeśli to wszystko nie nadaje się do produkcji, powinno być jak najprędzej oddane do zbiornicy złomu.

Poza ogrodzeniem tej fabryki przy końcu ul. Adwokackiej leży od pewnego czasu maszyna parowa, która również powinna się znaleźć jak najszybciej w którejś z hut, czekających na złom.

STANISŁAW CHOJNACKI
Łódź

Pod ostrym kątem

Fachowcy od odłogów

Jest w gromadzie Feliksów, leżącej w gminie Zaborów, pow. Pruszków parcela Ludwików. Parcela przechodziła różne koleje, wreszcie w 1949 r. zajął się nią zespół PGR - Zaborów.

W 1950 r. zespół Zaborów przekazał tę ziemię do dyspozycji Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zaborowie, na co Prezydium skwapliwie się zgodziło. Wiceprzewodniczący Prez. GRN ob. Kujas i sekretarz ob. Cieślik są dobrymi fachowcami w rolnictwie. „Trzeba tę ziemię zagospodarzyć", powiedział ob. Kujas. „Weźmy się wspólnie za gospodarkę", uradziło Prezydium GRN w dwóch osobach. Jak postanowili, tak zrobili. Ale ziemię trzeba uprawić. Trzeba do niej obornika. A może lepiej zapuścić w ugór ziemię, na której niedawno rodziło się zboże i ziemniaki? Ziemia sobie odpocznie.

Ob. Cieślik ma jedną krowę, ob. Kujas dwie — na ugorze krowy będą miały wyśmienite pastwisko.

Pasły się więc 3 krówki dwóch członków Prez. GRN w 1950 r., pasły się w 1951 r. Zapobiegliwi właściciele zacierali ręce.

I tylko w oczach gromady Feliksów „racjonalna" gospodarka dwóch fachowców z GRN znajdowała coraz mniej uznania.

„Może być z nami źle", przestraszyli się pomysłowi członkowie Prezydium. „Trzeba nasze „odłogi" zagospodarować".

Na około czterohektarowej działce jesienią 1951 r. i wiosną 1952 r. zasiali zboże, buraki cukrowe i zasadzili ziemniaki. „Mamy się czym dzielić", cieszyli się Cieślik i Kujas, oglądając bogate plony.

— „A jak będzie z podatkiem gruntowym, odstawą zboża i żywca?" — zapytał kiedyś nieśmiało na odprawie sołtysów — sołtys gromady Feliksów.

Oburzenie zgranej dwójki nie miało granic. „Przecież my zbieramy z odłogów, które zagospodarowaliśmy. Żadne świadczenia nas wobec tego nie obowiązują; jest w tej sprawie Uchwała Rady Ministrów" — oświadczył znany w gminie i okolicy stary „spec" od rolnictwa ob. Cieślik. „Nie będziemy płacić, gdyż uprawiamy odłogi" — dodał z godnością ob. Kujas.

A że nie rzucają słów na wiatr i tym razem, jak powiedzieli, tak zrobili. Ani jednego grama zboża do państwowego śpichrza nie odstawili. Do dnia dzisiejszego.

Ale chłopi z gromady Feliksów z dziwnym uporem wciąż twierdzą, że obaj członkowie Prezydium uprawiają na parceli ludwikowskiej nie odłogi, a ugory, od których trzeba płacić świadczenia; a odłogiem leży jedynie gospodarka Prezydium w Gminnej Radzie Narodowej w Zaborowie.

I jesteśmy pewni, że mają rację. (smi)

X etap Wrocław – Stalinogród 193 km

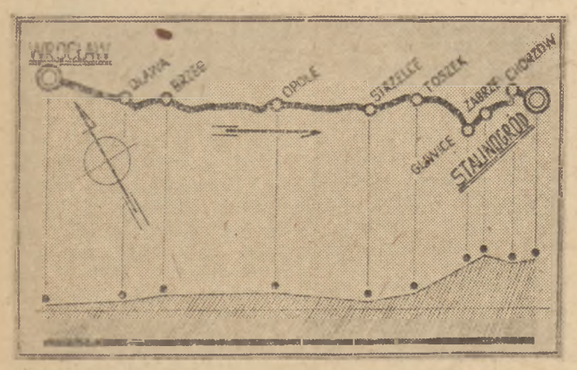

Wyniki IX etapu

Klasyfikacja indywidualna

1.	Królak (Polska)	4:14,47	11. Thygesen (Dania)
2.	Jorgensen (Dania)	4;16,13	12. Chraplak (Pol. Fr).
3.	Deutsch (Austria)		13. Thomas (Anglia)
4.	Klabiński (Polska)		14. Neš (CSR)
5.	Wilczewski (Polska)	4;19,31	15. Schur (NRD)
6.	Pawlisiak (Pol. Fr.)	4;21,33	16. Pedergnana (Francja)
7.	Andersen (Dania)		17. Van Schil (Belgia)
8.	Trefflich (NRD)		18. Kolev (Bułgaria)
9.	Pedersen (Dania)		19. Kocev (Bułgaria)
10.	Sitzwohl (Austria)		20. Radigon (Francja)
			21. Wyszyński (Pol. Fr.)

Klasyfikacja zespołowa

1.	Polska	12;51,31	6. Austria 13;09,11
2.	Dania	12;59,19	7. Francja 13;19,29
3.	Bułgaria	13;04,39	8. CSR 13;27,44
4.	NRD	13;04,39	9. Rumunia 14;09,32
5.	Polonia Francuska	13;04,39	10. Triest 14;35,47

Wyniki po dziewięciu etapach

Klasyfikacja indywidualna

1.	Pedersen (Dania)	43:24,04	10. Thygesen (Dania) 49:02,16
2.	Andersen (Dania)	43:29,43	11. Rehry (Belgia) 49;05,09
3.	Schur (NRD)	43;37,18	12. Jones (Anglia) 49;06,17
4.	Deutsch (Austria)	43;38,00	13. Królak (Polska) 49;07,08
5.	Trefflich (NRD)	43;43,39	14. Meister (NRD) 49;07,53
6.	Van Schil (Belgia)	43;46,32	15. Wilczewski (Polska) 49;10,36
7.	Kocew (Bułgaria)	43;50,12	16. Radwicz (Pol. Fr.) 49;14,37
8.	Pawlisiak (Pol. Fr.)	43;51,01	26. Wyszyński (Pol. Fr.) 49;44,05
9.	Radigon (Francja)	43;56,09	27. Chraplak (Pol. Fr.) 49;45,34
			36. Klabiński (Polska) 52;19,54

Klasyfikacja zespołowa

1.	Dania	145;25,09	7. Polska 149;04,48
2.	NRD	145;46,27	8. Francja 149;23,30
3.	Polonia Francuska	146;10,32	9. Rumunia 156;17,25
4.	CSR	146;54,27	10. Triest 161;38,29
5.	Bułgaria	146;59,06	Na trasie IX etapu wycofał się
6.	Austria	148;51,28	Olsen (Dania).

VI MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU
„TRYBUNY LUDU", „NEUES DEUTSCHLAND" I „RUDEHO PRAVA"

Dzień poważnego sukcesu Polaków

Królak – pierwszy na mecie we Wrocławiu, Klabiński – czwarty Wilczewski – piąty. Drużyna polska wygrała etap Zgorzelec – Wrocław z przewagą 8 minut nad Danią

WROCŁAW (tel. wł.). Pierwszy na ziemi polskiej etap VI Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" wygrał Stanisław Królak. Zwyciężył po pięknej walce na trasie długości 162 km między Zgorzelcem a

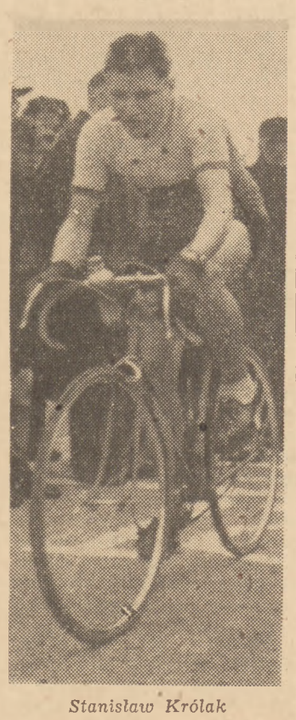

Stanisław Królak

Wrocławiem. Od chwili, gdy po raz ostatni kolarz polski odniósł zwycięstwo indywidualne w etapie, upłynęło już wiele czasu. Przed Królakiem dokonał ostatnio tej sztuki Wójcik, zwyciężając w 1951 roku w etapie dookoła Pragi.

Tym większy jest sukces naszego ZMP-owca, że uzyskany został w silniejszej, niż w dotychczasowych Wyścigach Pokoju konkurencji, w walce z najlepszymi kolarzami Europy. Z sukcesem Królaka łączy się sukces naszej drużyny, która na tym etapie zajęła pierwsze miejsce, dystansując następną Danię niemal o 8 minut. Był to wynik ambitnej jazdy całej trójki: Królaka, Klabińskiego i Wilczewskiego.

Serdecznie żegnała uczestników VI Wyścigu Pokoju młodzież niemiecka z Goerlitz. Równie serdecznie przyjęła kolarzy Wyścigu Pokoju młodzież polska ze Zgorzelca. Okrzykom i wiwatom, serdecznym pozdrowieniom dla drużyn zagranicznych nie było końca. Ale najgorętszej oczywiście powitano drużynę polską, którą młodzież prosiła, by na trasie wyścigu, wiodącej przez Polskę jechała z całą ambicją dla nadrobienia dotychczasowych strat.

Starterem honorowym na granicy był ambasador Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karel Vojaczek.

Choć zaraz po starcie ostrym zawodnicy musieli pokonać dość trudne wzniesienie, tempo od razu było mocne.

Trasa IX etapu była bardzo urozmaicona. Wzniesienia, częste wiraże, duże spadki i wysokości, a co najważniejsze—lepsza, cieplejsza pogoda — sprawiły, że walka była niesłychanie emocjonująca.

Zawodnikiem najbardziej bojowym, pełnym inicjatywy był dzisiaj Królak. Atakował wielokrotnie, będąc jeszcze w czołówce. Pomagał mu dzielnie Klabiński.

Pierwsze próby nie powiodły się Królakowi. Gdy wespół z Pawlisiakiem mieli już około kilometra przewagi nad resztą, pościg udał się i uciekinierów schwytano. Również następne próby Królaka nie przyniosły wyników. A tymczasem szosa, która miejscami miała słabą nawierzchnię, zbiera swoje żniwo. Często spotykamy stojących na boku trasy kolarzy, którzy przede wszystkim muszą zmieniać dętki. Ma defekt „Austriak Gstaltner. Wkrótce potem musi reperować rower Schur. Ale ten doskonały zawodnik potrafił dojść czołówki po wielu kilometrach samotnej jazdy.

Mijamy zawodnika czechosłowackiego Ružiczkę. Ma defekt gumy, musi ją zmieniać. Po paru kilometrach ma znów defekt. Pech. Tym razem pościg za czołówką nie przynosi rezultatu. Słabnie i spada na dalsze miejsca inny reprezentant CSR — Malek. Już cała drużyna CSR, z wyjątkiem Nesla, jest dość daleko od czołówki. Zapowiada się, że Bułgarzy nadrobią sporo czasu, że staną się najniebezpieczniejszym przeciwnikiem CSR w walce o czwarte miejsce.

W czołówce mnożą się próby ucieczek. Żadna jednak nie przynosi rezultatu. Dopiero w Legnicy Królak wykorzystuje nieuwagę kolarzy, walczących o pierwsze miejsca na lotnym finiszu. I gdy tamci po rozegraniu finiszu zwalniają, Polak jak błyskawica wyskakuje do przodu. W sytuacji zorientował się Klabiński. Mocniej nacisnął pedały i w towarzystwie Deutscha i Duńczyka Jorgensena doszedł kolegę. Teraz czwórka ta prowadzi już do końca wyścigu zdobywając już po 30 km przewagę 3.5 minuty.

Wrocław już niedaleko. Przejeżdżamy przez Środę Śląską. Wilczewski postanawia tu zwiększyć przewagę drużyny polskiej, wypracowaną już przez Królaka i Klabińskiego i inicjuje ucieczkę. Na kółku siedzą mu Belg Van Schil i Duńczyk Andersen. Trójce tej udaje się również oderwać od grupy.

Od dalekich przedmieść Wrocławia witają nas gęste szpalery mieszkańców miasta. Głowa przy głowie w kilku rzędach, młodzi i starzy oklaskują serdecznie zawodników, pozdrawiając ich słowem „pokój", zachęcając do dalszej walki. Wydaje się, że cały Wrocław wyległ na ulice, by witać Wyścig Pokoju.

W małej grupce, prowadzącej wyścig, jest dwóch Polaków. Trzeba tak rozegrać końcówkę, by jeden z nich odniósł zwycięstwo. Klabiński, który jedzie doskonale, czuje jednak, że nie ma wystarczającej świeżości, by pokonać przeciwników na finiszu. Bez chwili wahania pomaga więc koledze. Gdy Królak nagłym zrywem wyskakuje do przodu, Klabiński, który prowadzi wtedy grupkę, nie przyspiesza tempa. Daje to Królakowi przewagę paru cennych metrów. Daremnie Duńczyk i Belg usiłują dojść Polaka. Królak oddala się coraz wyraźniej. Będzie pewnym zwycięzcą.

Na stadionie wrocławskim 70 tysięcy ludzi dawno już wie

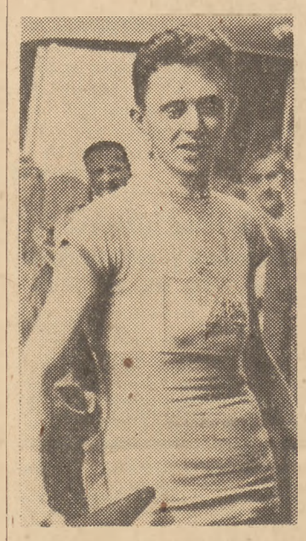

Mieczysław Wilczewski

dzięki dobrej łączności krótkofalowej, że dwóch Polaków, Duńczyk i Belg prowadzą wyścig, że Wilczewski w towarzystwie dwóch innych zawodników pracuje również dla jak najbardziej zdecydowanego zwycięstwa naszej drużyny.

Kto jednak wpadnie pierwszy na stadion? Kogo powita burza

Władysław Klabiński

oklasków? Nagle biało-czerwona koszulka miga u wjazdu na stadion. To Królak!

Huragan oklasków i jeden długi okrzyk entuzjazmu wita naszego kolarza. Ludzie zrywają się z miejsc, wymachują czapkami, chustkami, cieszą się. Jest to zasłużona nagroda za wspaniałą walkę, za zwycięstwo dla barw polskich. Królak mija metę. Dopiero w minutę po nim wpada na stadion trójka kolarzy. Na finiszu wygrywa Jorgensen przed Deutschem i Klabińskim.

Czekamy teraz, z kim przyjedzie Wilczewski. Ale młody kolarz śląski robi bodaj największą niespodziankę dnia. Na ostatnich kilometrach trasy z niebywałą wprost świeżością odrywa się od Andersena i Van Schila. Zostawia ich na szosie z łatwością, która świadczy o jego wielkim talencie. Samotnie wpada na stadion.

Andersen i Van Schil doścignięci zostają przez grupę. 18 kolarzy wpada jednocześnie na stadion. 18 walczy jednocześnie o jak najlepsze miejsce. Takiego finiszu, jakim zaskoczył przeciwników Pawlisiak, dawno nie oglądaliśmy. Wspaniale wygrał on ten końcowy sprint, zajmując szóste miejsce. Dzięki jego wysiłkowi drużyna Polonii francuskiej, która uzyskała taki sam czas jak Bułgaria i NRD, została sklasyfikowana na trzecim miejscu przed tamtymi zespołami, gdyż najlepszym zawodnikiem spośród wszystkich 18-tu okazał się właśnie stary lis szosy — Pawlisiak.

W. GOŁĘBIEWSKI

Postaramy się nie zawieść nadziei — mówi St. Królak

Zwycięstwo swe zawdzięczam przede wszystkim koleżeńskości Klabińskiego, jego rozsądnej, doskonałej taktyce. Jestem mu za to bardzo wdzięczny. Zwycięstwo cieszy mnie tym bardziej, że odnieśliśmy je zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej, co w Wyścigu Pokoju należy przecież do wyjątków.

Nabraliśmy wszyscy zaufania we własne siły, i walczyć będziemy dalej. Wiemy, jakie nadzieje pokłada w nas społeczeństwo. Postaramy się tych nadziei nie zawieść. Postaramy się zdobywać na dalszych etapach jak najlepsze miejsca.

MIGAWKI Z TRASY

Królak bardzo ucieszył się z nagrody, jaką zdobył we Wrocławiu — motocyklu naszej produkcji — SHL-ki. Bardziej doświadczeni kolarze odradzali mu jednak uprawianie sportu motocyklowego. Na spacer, wolno możesz pojechać — mówili — ale wolelibyśmy, żebyś wybrał łyżwy. W ten sposób zimą zdobywałbyś kondycję do VII Wyścigu Pokoju.

*

Młody kolarz Polonii Francuskiej Wyszyński cierpi już od dwu etapów na kontuzję nogi. Lekarze zastanawiali się nawet poważnie, czy nie wycofać go z wyścigu. Ale ambitny sportowiec Wyszyński nie chce nawet o tym słyszeć. Nie chce, gdyż pragnie pomóc swemu zespołowi w dalszej walce, pragnie przyjechać na stadion warszawski. W naszej stolicy żyje jego bliska rodzina, z którą, przebywając stale we Francji, nigdy się nie spotkał.

*

Lotny finisz w Legnicy wygrał Jorgensen przed Van Schilem i Wyszyńskim.

LEKKOATLETYKA

Przebywający w Wałczu na obozie treningowym lekkoatleci CRZZ startowali w dniach 9—10 bm. w zawodach kontrolnych.

Mimo ciężkich warunków atmosferycznych uzyskano szereg dobrych rezultatów. Spośród nich wymienić należy wynik Pestkówny w biegu na 500 m — 1.18,6. Wynik ten jest lepszy o 1 sekundę od dotychczasowego rekordu Polski.

W biegu na 80 m przez płotki Bocianówna wyrównała rekord Polski — 12,2.

Pierwszy etap na ziemi polskiej

Tym razem wszyscy nasi zawodnicy zasłużyli na gorące słowa pochwały. Gdy wielu nie wierzyło już w możliwość poprawy, gdy Klabiński wciąż jeszcze nie mógł przyjść do siebie po przebytej chorobie, nastąpił IX, rewelacyjny dla nas etap.

Od granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie do Wrocławia trzej nasi kolarze dokonali wielkiego wyczynu i wykazując mądrą, kolektywną taktykę, zapewnili naszym barwom zwycięstwo drużynowe i indywidualne. Pokonali wyraźnie przeciwników, którzy niedawno jeszcze bili nas nie o minuty, ale o całe godziny. Z 8 miejsca drużyna polska wysunęła się na 7-me, wyprzedzając Francję. Od szóstej w tabeli Austrii dzieli nas tylko 13 min. i 20 sek.

Kolarze polscy nie patrzą już na dolne rejony tabeli. Patrzą na miejsca drużyn, które ich wyprzedzają i szykują się do dalszej walki o poprawę lokaty.

Poprawili się również nasi kolarze w klasyfikacji indywidualnej. 13 miejsce Królaka, 15 Wilczewskiego każą przypuszczać, że z uwagi na małe różnice czasów między nimi, a wyprzedzającymi ich zawodnikami, ci dwaj nasi zawodnicy mogą jeszcze wywalczyć zaszczytne miejsca w pierwszej dziesiątce.

Jak przedstawia się sytuacja w klasyfikacji drużynowej wyścigu? Dania, która jedzie teraz w czwórkę, jest pewnym leaderem. Atakują pozycję Duńczyków ambitni i twardzi kolarze NRD, którzy jednak jednocześnie zagrożeni są przez Polonię Francuską. Zajmująca czwarte miejsce CSR będzie musiała stoczyć ciężką walkę z energicznie atakującymi Bułgarami. Około 5 minut, jakie dzielą te dwa zespoły, może być kwestią jednego etapu.

Dwóch Duńczyków prowadzi nadal w klasyfikacji indywidualnej i tu przewaga przodowników jest wyraźna. Ale tak, jak w klasyfikacji drużynowej, wiele zmian jest jeszcze możliwych w klasyfikacji indywidualnej.

Charakteryzujący się w tym roku ustawicznymi ucieczkami Wyścig Pokoju daje szanse każdemu zawodnikowi. W 9 etapach nie było ani jednego zawodnika, który by więcej jak raz triumfował na mecie. Oznacza to, że w Stalinogrodzie, Łodzi i Warszawie na bieżniach stadionów ukażą się — być może — jako pierwsi, nowi bohaterowie, którzy uzyskawszy parę minut przewagi, mogą wyprzedzić najbardziej nawet dzisiaj pewnych przodowników.

W. G.

Fragment spotkania piłkarskiego we Wrocławiu pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Po lewej jeden z najlepszych na boisku graczy, bramkarz polski, Szymkowiak w akcji

W STOLICY

178 budynków wyremontowano 294 przyłączono do wodociągów

Do 1 maja Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlane nr. 1, 2 i 3 zakończyły całkowicie remonty w 178 budynkach mieszkalnych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne podłączyło w tym czasie 294 budynki do sieci wodociągowej bądź kanalizacyjnej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że procent robót usterkowych jest w tym roku bardzo niski.

Najsprawniej przeprowadza remonty MPRB nr 1. (i)

Rozpoczyna się wreszcie porządkowanie terenów wokół Hali Mirowskiej

Długo trwały debaty kto ma uporządkować teren wokół Hali Mirowskiej, w której za kilka dni rozpoczną się bokserskie mistrzostwa Europy. Wreszcie sprawą zajęło się prezydium St.RN i zleciło uporządkowanie terenu Miejskiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych. MPRD natychmiast przystąpiło do pracy. MPRD uporządkuje nie tylko placyk Żelaznej Bramy, ale również boczne uliczki, jak Żabią, Przechodnią, Graniczną, wielki pusty plac wokół ruin dawnej Giełdy, oraz plac położony przy zbiegu Marszałkowskiej, Królewskiej i Granicznej. (i)

Nie będą się awanturować

Wszelkiego rodzaju elementy awanturnicze, upodobały sobie od pewnego czasu skrzyżowanie al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej jako miejsce wyczynów. W godzinach wieczornych skrzyżowanie to pełne było chuligańskich młodzieńców, którzy obrzucali się wzajemnie wyzwiskami, zaczepiali przechodniów, oraz tamowali ruch w tym miejscu.

Prezydium DRN Śródmieście wspólnie z MO roztoczyło nad tym punktem szczególną opiekę, a osobników awanturujących się zaczęto zatrzymywać. W ostatnich dniach zatrzymano szereg chuliganów, którzy stanęli przed kolegium karno - orzekającym DRN Śródmieście. Na posiedzenia zaproszani byli również rodzice oraz przedstawiciele organizacji ZMP-owskich ze szkół lub zakładów pracy, z których pochodziła zatrzymana młodzież.

W wypadkach szczególnie złośliwych kolegium orzekało wysokie kary. I tak np. miesięczną przymusową pracą poprawczą ukarano Mieczysława Bednarskiego ur. w 1934 r., Jacka Miazgę ur. w 1936 r. Ponadto karami pracy poprawczej bądź też wysokimi grzywnami ukarano Jerzego Maliczowskiego ur. w 1935 r., Stanisławę Sokalską ur. w 1932 r., Zygmunta Schabowicza ur. w 1933 r. Na 3 miesiące do pracy poprawczej skierowano Aleksandra Dacewicza ur. w 1935 r.

Warto, aby śladem prezydiów DRN-Śródmieście i Praga-Śródmieście, które tak energicznie wzięły się do walki z awanturnictwem poszły pozostałe prezydia DRN, oraz aby akcji tej nie przerywano, aż do czasu całkowitego wyplenienia awanturnictwa z naszych ulic i parków. (i)

Nowy zakład żywienia zbiorowego na Mariensztacie

W pierwszych dniach maja oddany został do użytku mieszkańcom Stolicy nowy duży zakład żywienia zbiorowego. Mieści się on na osiedlu Mariensztat przy ulicy Bednarskiej 9 i obliczony jest na ok. 200 miejsc. W głównej mierze przeznaczony on jest dla obsługiwania licznych wycieczek przybywających na zwiedzanie Warszawy.

Słup do podtrzymywania słupa...

Stojący na rogu al. Zieleniec kiej i al. Waszyngtona słup podtrzymujący sieć tramwajową został dawno temu mocno stuknięty przez jakiegoś kierowcę. Skręcił się więc i pochylił. Nie upadł jednak. Nie pozwoliły mu dzielne brygady MPK, które szybko przybyły na miejsce, zarzuciły nań linę i zaczęły się rozglądać do czego by ją można przywiązać. A tu jak na złość nic, tylko zieleń prowadząca do parku Skaryszewskiego. Trudno przywiązać do kwiatków czy krzewów. Nie wytrzymają!

Szybko więc wkopano w ziemię jakiś fragment starego słupa tramwajowego mniej więcej po środku drogi wejściowej do parku, zarzucono nań linę, przywiązano. Teraz słup podtrzymujący sieć jest zabezpieczony. Nie przewróci się. Ale co będzie, jeżeli ktoś naruszy ten mniejszy. Na pewno ustawi się (tym razem w trawniku) jeszcze jeden, mniejszy, który będzie podtrzymywał ten podtrzymujący. I tak aż do kółeczka. Chyba, że wymienią się uszkodzony słup. (i)

KOMUNIKAT URZĘDU STANU CYWILNEGO

Urząd Stanu Cywilnego Warszawa-Wawer z dniem 4 maja br. przeniósł swoją siedzibę z Wawra do lokalu Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Warszawa-Wawer, Falenica, ul. Waryńskiego.

TEATRY

ATENEUM — Sprawa rodzinna — g. 19. **Polski** — Polacy nie gęsi — g. 19. **Kameralny** — Wujaszek Wania — g. 19. **Ludowy** — ...I koń się potknie — g. 19. **Nowy** — Cyrulik sewilski — g. 18. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 19 (Sala NOT). **Powszechny** — Cudzoziemczyzna. Zrzędność i przekora — g. 19. **Syrena** — Z zegarkiem w ręku — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — Młodość ojców — g. 19.15. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30.

KINA

Moskwa — Żołnierz Zwycięstwa I seria — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Palladium** — Żołnierz Zwycięstwa II seria — g. 15.30, 18, 20.30. **Praha** — Żołnierz Zwycięstwa I seria — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Śląsk** — Żołnierz Zwycięstwa I seria — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Atlantic** — Express Moskwa — Ocean Spokojny — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Polonia** — Czarodziej Glinka — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Stolica** — Delegat Floty — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — Trzy opowieści — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — Żołnierz Zwycięstwa II seria — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30 **Ochota** — Cesarski piekarz II seria — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Wielkie polowanie — dod. Symulant — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — Aktorka — dod. Ludowe zespoły sportowe. Po prostu kość — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — Narzeczona z Turkmenii — dod. Przegl. sport. 6/51 — g. 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — Noc wigilijna — dod. Krym — g. 18, 20.

PORANKI

Palladium — Śmiali ludzie — g. 12. **Atlantic** — Bohaterowie pustyni — g. 12. **Syrena** — Życie dla nauki — g. 14.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

RADIO

ŚRODA 13 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Muzyka poranna, 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.00 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka popularna w progr. utwory Webera, Liszta i Lladowa, 16.50 „Głos mają kobiety", 17.00 „Japonia" — pog. Aliny Olszewskiej, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p.d. E. Ciukszy, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż St. Broszkiewicza p.t. „Ambicje Jerzego Frydmana", 19.15 Koncert Ork. PR p.d. St. Rachonia, Bernard Ładysz — baryton, 20.26 Wiad. sportowe, 20.32 Rumuńska muzyka ludowa, 20.45 Odpowiedzi fali 49, 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Reginy Smendzianki, 21.30 „Kartki z pamiętnika żołnierza" odc. opow. J. Opoczyńskiego, 21.45 Rep. z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. sekstetu PR, Michał Szopski — tenor, A. Czerski — akomp. 22.25 „Najnowsze utwory kameralne" w progr. Beethoven — Sonata D-dur op. 102 na wiolonczelę i fortepian w wyk. P. Fournier — wiolonczela i A. Schnabla — fort.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00 Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.30 Muzyka poranna, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.15 Muzyka rozrywkowa, 9.25 Koncert kameralny (w progr. Fr. Schubert — trio fortepianowe B-dur op. 90), 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I i II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zesp. J. Siecia — śpiewa K. Złotnicka — mezzosopran, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Wieś tańczy i śpiewa, 13.15 Muzyka rozrywkowa, 13.40 Utwory na altówkę gra H. Pniewski — akomp. J. Sierpiński, 13.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III — IV, 14.30 Koncert Chóru i Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. J. Zabłockiego, 15.10 Fragment książki Mariana Brandysa p.t. Wyprawa do Arteku, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Muzyka dla wszystkich — w progr. Mozart, Schubert, Paganini, Glier, Czajkowski i Karłowicz, 17.15 Pieśni i tańce gruzińskie, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Popularna muzyka symf. (Grossman, Rachmaninow), 18.30 Pog. sportowa, 18.40 Sylwetki wielkich śpiewaków ZSRR — Leonid Sobinow aud. w opr. O. Ładyż, 19.00 Książki, które na was czekają, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Blokada" odc. pow. W. Kotlińskiej, 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. PR p.d. St. Gajdeczki, 21.26 Wiad. sportowe, 21.32 Muzyka, 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.00 Słowniczek muzyczny — aud. sł.-muz. w opr. J. Waldorffa, 22.23 Duet fortep. w wyk. H. Jaśtrzębskiej i K. Jastrzębskiej w progr. Brahms — Wariacje na temat Haydna, 22.48 Muzyka taneczna, 23.10 Ludwik v. Beethoven — Symf. VII A-dur w wyk. Ork. Radia Berlińskiego NRD p.d. H. Abendrotha.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-37-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4B-15851
B 3